**LEGENDA:**

(śmiech) - didaskalia

… - urwana myśl, przerwana wypowiedź

*kursywa* *-* niepewna pisownia nazwiska lub słowa (zapis fonetyczny)

(ns) - niesłyszalny fragment nagrania

**Chciałabym zacząć od Ewy.**

Ewa: Mam 31 lat, pracuję w branży kurierskiej jakkolwiek to brzmi, pomimo tego, że jestem kobietą od 2019 roku, mniej więcej, czyli ciut przed tym wszystkim, co zaczęło się dziać. Teraz w międzyczasie jeszcze, ponieważ ja też nie dźwigam mega dużych paczek. Już się na tyle u mnie w pracy nauczyli, że nie dają mi mega dużych przesyłek, też dorabiam sobie jako dostawca jedzenia. Mam psa, mieszkam w Warszawie, jestem rodowitą Warszawianką. W wolnym czasie kino, znajomi, przyjaciele i tyle.

**Jakbyś mogła powiedzieć w jakiej firmie bądź firmach pracujesz?**

Ewa: W DPD.

**A jako dostawca jedzenia?**

Ewa: W Uberze.

**Jaś powiedz proszę coś o sobie?**

Jaś: Pracuję też w DPD jak koleżanka. Jestem też z Warszawy, pracuję w Warszawie, na rejonie miałem Ursynów, teraz Mokotów, kawałek. Na kurierce jeżdżę od czterech miesięcy. Z jedzeniem także miałem styczność jako kurier i to w tym okresie pandemii. Tutaj pracowałem akurat na Pyszne, ale to była podfirma, bo mieliśmy zlecenia od Pyszne, ale to było Pyszne, tylko Delivery Service. Różnymi rzeczami się zajmuję. Też mam psa i też jestem rodowitym warszawiakiem. I gdzieś z hobby, lubię zbierać różne ciekawe rzeczy, pod tytułem monety, znaczki, i trochę kolekcjonuję komiksy. Mam 28 lat.

**Jaś powiedziałeś, że od czterech miesięcy pracujesz jako kurier, czyli przed pandemią nie pracowałeś jako kurier?**

Jaś: Pracowałem wcześniej jako kurier, znaczy dorabiałem sobie w jedzeniu.

**Przed pandemią.**

Jaś: Tak, i w pandemię, potem z tego zrezygnowałem, bo trochę mi się nie chciało tego robić, i jako kurier pracuję od czterech miesięcy. z zawodu jestem technikiem dentystycznym, więc też jak mi się zdarza komuś pomóc, pracowni to też robię takie zlecenia.

**Dzięki. Kacper, ale widziałam, że to pani jest.**

Kazia: Tak, dzień dobry, Kazia, ja będę odpowiadała trochę za męża, ale jest też mąż. My jako przewoźnik w firmie DPD to jest Białołęka, czyli i Serock. Przewoźnikami jesteśmy od 5 lat w DPD. Co prawda mąż może bardziej powiedzieć, bo ja jestem tak naprawdę dorywkowo, bo też mam swoją pracę inną w korporacji. Natomiast na co dzień mąż się zajmuje wszystkim, jako kurier, i jako przewoźnik, z pracownikami, także może mąż może więcej, później opowiedzieć o jako pracy w DPD i wszystkim, co się z tym wiąże, w czasie pandemii i związany z tym spikami, które poszły przez internet.

**A mąż będzie dostępny w takim sensie, że będzie mógł?**

Kazia: Tak, mąż jest obok mnie, więc mąż będzie dopowiadał, bo mąż bardziej będzie wiedział na temat DPD więcej niż ja na co dzień.

**Dziękuję.**

Ewelina: Mam na imię Ewelina, jestem z was najstarsza. No dobra, mam 18 plus. Mam dwójkę fajnych dzieci, nie mieszkam w Warszawie, ale pracuję w Warszawie. Pracuję jak widzicie w DPD, nie zdążyłam się jeszcze przebrać, bo zazwyczaj o tej porze biorę już prysznic. Albo odrabiam lekcje, różne rzeczy robimy. Wiecie co, ja oprócz pracy na co dzień różnymi rzeczami się zajmuję, dla jednej z wiodących firm takiego brunatnego napoju robię planogramy jeszcze, czasami wspieram ich w akcjach na lotnisku. Przed jakimiś ważnymi wizytacjami, spotkaniami i tudzież innymi potrzebami. Oprócz tego jeszcze w tej firmie ogarniam przedstawicieli handlowych, czyli jakby nadzoruję pracę, ale też na jakieś konkretne zlecenie, czyli nie na co dzień. To jest w formie jednorazowych zleceń, czyli średnio od trzech do siedmiu razy w miesiącu. Na co dzień to wiadomo.

**A jak od dawna pracujesz?**

Ewelina: Przed wakacjami 2019 roku w sumie związałam się z firmą na stałe. Tak jakiś może to był maj albo kwiecień, nie pamiętam, ale na pewno przed wakacjami.

**Dzięki, Jacek poprosimy teraz.**

Jacek: W końcu dotarłem do domu, 27 lat mam. Firmach kurierskich ogólnie w branży kurierskiej jestem od mniej więcej 8 lat. W DPD jestem już koło 5 lat.

**A wcześniej, gdzie pracowałeś?**

Jacek: Wcześniej pracowałem w Inpoście. Przez chwilę byłem koordynatorem w Inpoście. Nie dla mnie posada, więc wróciłem do kurierki.

Kazik: Jestem Kazik, 36 lat mam, w kurierce 7 lat, tylko, że nie z paczkami, tylko bardziej ciężkie takie paletowe typu meble, węgiel. I pracuję teraz w poczcie polskiej, a wcześniej w PKS-ie.

**Dzięki i Zbyszek nam został.**

Zbyszek: Cześć mam na imię Zbyszek, mam 35 lat. Tutaj widzę szerokie grono, wszyscy DPD. Tak samo ja. Od 4 lat kurierem jestem, pracuję w Warszawie i pracowałem tylko i wyłącznie w DPD.

**Dzięki. Porozmawiajmy w takim razie, chciałam, żebyście pamięcią sięgnęli do tego momentu, kiedy wybuchła pandemia. Czyli to marzec 2020 rok. Przypomnijcie sobie jak to było, jakie były wasze relacje, co się wtedy zadziało w waszym miejscu pracy? jak pamiętacie ten moment ogłoszenia pandemii, w kontekście.**

Ewa: Panika.

**To opowiedz coś więcej?**

Ewa: Wiesz, co to był taki moment, nawet pomijam firmę, ale to był moment chyba dla każdego człowieka tak personalnie taki paniczny, nikt nie wiedział, do końca co się będzie dalej działo, z różnymi branżami, nie tylko z branżą kurierską. Aczkolwiek my żeśmy przewidywali to, że jeżeli wszystko się pozamyka. To generalnie my jako kurierzy będziemy mieli dużo więcej roboty, bo zakupy online, wszystko online, więc zapotrzebowanie będzie zdecydowanie większe. I fakt faktem tak było.

Kazia: Powiedziałabym, że tak trudno jak przed świętami w grudniu.

Ewa: Nawet nie wiem, czy nie bardziej, bo dłużej trwała. Święta są jednak krótko.

Kazia: Ale wiesz, pracy było porównywalnie.

Ewa: Tak.

Kazia: I czasowo i objętościowo.

**Jacek, jak wspominasz ten moment ogłoszenia pandemii w pracy?**

Jacek: Oczywiście był wielki stres. Chociaż próbowali to trochę (ns) maseczek nie rozdawali, rękawiczek, nie rozdawali. Generalnie twierdzili, że skoro oni są na magazynie to my też musimy być. Nie było jakby zrozumienia dla nas, dlaczego my się obawiamy.

**Zbyszek, a ty jak wspominasz ten czas?**

Zbyszek: Pierwsze skojarzenie jakie mam, jeśli chodzi o pandemię to przyłbica. Nie wiem jakoś tak mi się ubzdurało, że wszyscy na potęgę rozdawali te przyłbice, które później okazały się do niczego niepotrzebne. I szczerze powiedziawszy jakoś takie wyczekiwanie, taki okres niepewności, czekaliśmy. Czekaliśmy, co się wydarzy, jakoś niespecjalnie dotknęło nas to w pierwszej fali, że o żadnych chorych się nie słyszało. Czekaliśmy co się wydarzy.

**Kazik, jak pamiętasz ten czas?**

Kazik: U nas na poczcie tak samo w sumie na początku, może ze trzy dni takiej paniki było. nie wiedzieli, jak to zorganizować, a później to tak naprawdę olali to wszystko i pracowaliśmy normalnie, nie było ani więcej dużo pracy, ani mniej. Przeszliśmy do porządku dziennego nad tym jakoś, nie rozdawali żadnych maseczek na magazynie normalnie bez maseczek. Bez niczego się chodziło. Także przeszliśmy do porządku dziennego nad tym, i w sumie przez całą pandemię tak było.

Zbyszek: U nas dosyć szybko magazyn został podzielony kotarami ze względu na to, że to jest duży magazyn, został podzielony na sektory, części, niby to miało czemuś zapobiec, ale to raczej chodziło o jakieś przepisy.

**Jaś a twoje wspomnienia z początku?**

Jaś: Ja pamiętam panikę. Jakieś ludzie, którzy zaczęli wyjeżdżać z Warszawy. Moi znajomi też jak tam mam trochę znajomych przyjezdnych do Warszawy. To wszyscy powyjeżdżali, bo była jakaś obawa, że będą dzielić Warszawę na jakieś strefy. Że coś pozamykają. Ja też miałem taki czas, że jak to się w sumie okazało, znaczy jak się pojawiła ta sytuacja, to zawiesili mi pracę na jakiś czas, bo właśnie wtedy pracowałem jako technik i jako kurier z jedzeniem, ale jakby mnie wtedy nie dotknęło, poza tym, że trzeba było jedzenie przynosić pod drzwi, to było na takiej zasadzie. Ale, że to była branża bardzo jakaś tam technika, obrazu medyczna, więc była zawieszona przez jakiś czas.

**Kazia, u was, jakie są wasze wspomnienia związane z początkiem pandemii?**

Kazia (mąż): U nas najpierw była panika jak Zbyszek również powiedział, podzielono nam po chwili magazyn, nic nam’ nie dano, do niczego na początku nie przygotowywano. Po jakimś czasie dopiero rozpoczęły się rozdawanie rękawiczek, płyny w baniakach, to wszystko trwało, znaczy na plus zarówno dla mnie jak jeszcze wtedy jeździłem jako kurier i dla kurierów, którzy u mnie jeździli również plus był taki, że doręczalność przesyłek była bardzo wysoka. Ponieważ ludzie siedzieli w domach. To jak już koleżanka i kolega wspomnieli, to zrobił się dla nas okres bardzo mocno świąteczny, bo było odczuwalne szczególnie na prywatnych adresach. Jak akurat Zbyszka bardzo dobrze znam, Zbyszek jeździł wtedy na galerii, to na galerii oni nie mieli w pewnym momencie co robić. Ale tragedii jakiejś większej nie było.

**Gdybyście mieli porównać waszą pracę z tego okresu przed pandemią, do okresu pracy w pandemii, to jakie widzicie główne zmiany, co się zmieniło w waszej pracy?**

Ewelina: Było dużo więcej przesyłek, dużo więcej doręczeń jak powiedział przed chwilą kolega. Skutecznych doręczeń, nie awizo, wiecznego awizo. I ja się cieszę, bo sporo schudłam.

**Czyli przeciwnie jak większość ludzi w czasie tej pandemii.**

Ewelina: Tak, co w ten deseń. A’propos maseczek i innych rzeczy, to faktycznie na samym początku właściwie to klienci zwariowali bardziej. Bo o ile jakby w firmie faktycznie nie rozdawano maseczek, ale gdzieś tam jakieś podziały na te sektory były. Klienci jednak bali się, proszę zostawić na wycieraczce przesyłkę, albo proszę na recepcji zostawić. I w zależności od tego, gdzie doręczaliśmy te przesyłki. Więc były momenty, że na recepcji w jakimś apartamentowcu zostawialiśmy 30-40 przesyłek. I to też może szybciej dostarczało się niektóre, ale z drugiej strony ludzie chyba bardziej wprowadzali taki zamęt. Nie informowali, że są na kwarantannie, otwierało się drzwi, albo różne rzeczy się zdarzyło, np. paczka ZOO Plus 30 parę kilo, a ktoś mi nie otwiera drzwi, bo mówi, że nie może przyjąć paczki, bo jest na kwarantannie, a to czwarte piętro bez widny. No super, w ogóle ekstra. Było ciekawie.

**Co się jeszcze zmieniło?**

Ewa: Jak powiedzieli wszyscy a’propos tego podziału na sektory magazynów, w moim odczuciu to był bardziej taki pic na wodę. Było, bo było, ale to przed niczym nie chroniło. Aczkolwiek jak tutaj powiedziała Malwina pomijając już doręczenia na adresy prywatne, gdzie faktycznie ludzie byli w domu, i często to było na zasadzie: proszę zostawić pod wycieraczką. Znaczy na wycieraczce. Aczkolwiek ja miałam taką sytuację na przykład, że była paczuszka pobraniowa, ktoś miał do zapłacenia jakieś pieniążki, i był taki zgrzyt, bo nie chciał otworzyć mi drzwi a też chciał paczkę, a też bał się tego, bo wiedział, że my mamy styczność z dużą grupą ludzi, więc ludzie, do których dostarczaliśmy wydaje mi się większa paranoja. Na początku była panika, potem było niedowierzanie, bo nikt z mojego kręgu nie był chory. Więc póki to nie dotknęło bliżej, ja do końca w to nie wierzyłam. I mówię kurde, ci ludzie tak strasznie się boją, tę sytuację, którą miałam, że pan chce paczkę, ale nie chce mi zapłacić, bo nie chce mi otworzyć drzwi, więc kombinacje, żebym odeszła od drzwi, że on mi zostawi te pieniądze, już bez reszty, żeby zostawić mu paczkę. Natomiast finał jest taki, że teraz pomału wraca do normy, w moim odczuciu wróciło do normy, że tak powiem, ludzie już się oswoili, z tym, że jest ten covid i to już nie jest na tak, przyzwyczajenie jak grypa

**Czy jakieś jeszcze zauważyliście zmiany w waszej pracy w związku z pandemią?**

Ewelina: Teraz klienci chyba nie dostają informacji, że jeżeli jesteś na kwarantannie to poinformuj kuriera, bo kiedyś to było wysyłane systemowo.

Ewa: Ja miałam bardzo mało sytuacji, żeby mi ktoś powiedział: jestem na kwarantannie, proszę nie doręczać paczki, czasami wręcz było tak, że ktoś otwierał drzwi i potrafiłam się w międzyczasie, w czasie rozmowy czasami z klientem, bo czasami jest tak, że się wymienia spostrzeżenia czy cokolwiek, czy się chwilę rozmawia, to czasami jest tak, że potrafiłam usłyszeć: bo ja jestem na kwarantannie. Już zaraz kończę za 2 dni. O, super fajnie wiedzieć. Ale już jest po temacie, co ja mogę? Już nic więcej zrobić nie mogłam.

**Jakieś jeszcze zmiany w waszej pracy?**

Ewelina: Teraz mniej jest przesyłek, bo jednak trochę firm znowu wróciło do tego systemu niekoniecznie zdalnego, ale takiego stacjonarnego. I chyba jest trochę mniej tych paczek.

**Pytam o czas przed pandemią i w pandemii. Co się zmieniło.**

Ewelina: Właśnie mówię, mam wrażenie, że jest trochę mniejszych paczek.

**Ale teraz po pandemii.**

Ewelina: Tak, po pandemii. W pandemii było więcej.

**Nie odnosimy się do czasu po pandemii tylko przed pandemią i w trakcie pandemii.**

Ewelina: Przed pandemią było mniej, w czasie pandemii było zdecydowanie więcej.

**I teraz znowu spadło.**

Ewa: Spadło mi się wydaje, bo galerie się pootwierały, a wszystkie sklepy działały na zasadzie wysyłki.

Ewelina: Też, ale zauważ, że bardzo dużo ludzi pracowało zdalnie, i zamawiali przesyłki do domu a nie do firm, w których pracują.

Ewa: Tak, to prawda.

**Mówiliście o podziale na sektory, zakładam, że to dotyczy magazynów, że w magazynach były kotary, coś tam się dzieliło.**

Ewelina: Generalnie były obostrzenia, żeby zakładać rękawiczki, pilnować, żeby być w maseczkach, ale jakoś…

Ewa: Niekoniecznie to może przestrzegane było.

**Czy to był temat, który dotyczył was jako kurierów, czy bardziej dotyczył pracowników magazynu, ten podział na sektory?**

Ewelina: Właściwie dotyczył wszystkich osób, które przebywają na magazynie.

**Czyli wy jako kurierzy też wchodziliście na magazyn i w związku z tym, też was to dotyczyło. Rozumiem. Powiem w stosunku do innych grup zawodowych nie opowiadacie mi o wielu zmianach, ale jakby zakładam, że tak jest, że wcale wiele w tej waszej pracy się nie zmieniło, wręcz stała się bardziej natężona. Dobrze to rozumiem w czasie pandemii?**

Ewa: Wiesz, co, wydaje mi się, że praca kuriera to był jeden z niewielu zawodów, które poniekąd zyskały na pandemii. Że tutaj nie były liczone straty, tylko wręcz zyski, i przez ilość wysyłanych paczek i przez ilość doręczeń. Jak inne firmy gdzieś tam się pozamykały, czy przeszły na pracę zdalną, tak my jako kurierzy nie mogliśmy sobie pozwolić na siedzenie w domu, i faktycznie to był taki sektor, myślę, że niewiele takich sektorów globalnie było, które by tak na tym zyskały, jak właśnie sektor kurierów dostawców.

**A może doszły nowe zadania i nowe obowiązki dla was jako kurierów w związku z pandemią, czy raczej nie?**

Jacek: Ja sobie nie przypominam, żeby doszedł jakiś nowy obowiązek.

**Czyli zakres obowiązków też się nie zmienił, jakoś specjalnie.**

Jacek: Nie.

Zbyszek: Oficjalnie nie można było pobierać podpisów od klientów.

**To jest taka zmiana.**

Zbyszek: To jest jedyna zmiana większa, reszta nic dla nas nie wniosła.

**Największe problemy, co było najgorsze w tej pracy w pandemii dla was?**

Ewa: Dla mnie jak już się dowiedziałam, że faktycznie ta pandemia jest, znaczy dowiedziałam, jak zaczęli chorować moi najbliżsi, moi znajomi. I faktycznie nie przechodzili tego jakoś tak lajtowo jak ja sobie to wyobrażałam, tylko naprawdę zaczynało się robić nieprzyjemnie. Ja zaczęłam się martwić sama o siebie, gdzie miałam świadomość tego, że ludzie nie mówią mi, że są na kwarantannie, że ludzie ukrywają to. tłumaczyłam sobie, że kurczę, jak idę do sklepu, nawet zakładając, że są obostrzenia, ze mniej osób wchodzi, ale ja też nie wiem, czy ci ludzie są na kwarantannie czy nie i tam też się mogę zarazić, to miałam wrażenie, że w pracy mogę zarazić się zdecydowanie jakoś częściej, czy mocniej, biorąc pod uwagę to, że dostarczamy przesyłki do domów, i w tym okresie to był głównie domy. Oczywiście zdarzały się firmy, które pracowały. Natomiast bardzo często były do domu. nie tyle co pod drzwi, ale czasami ten kontakt z klientem też był. I w moim odczuciu to był strach przed tym, żebym ja się nie zaraziła, ale finalnie też się zaraziłam.

**Kazik, ty powiedziałeś wcześniej, że masz wrażenie, że niewiele się zmieniło, a było coś takiego?**

Kazik: U nas nie, na tych większych gabarytach, paletowych to szczerze mówiąc dużej zmiany ilościowej nie odczuliśmy. Raczej było normalnie, może łatwiej było kogoś zastać w domu. Bo też po prywatnych osobach wozimy palety, i po firmach. Jedyne co to na firmach przy wjeździe wymagali mierzenia temperatury, tych maseczek, to na firmach trochę gorzej było. A tak szczerze mówiąc dużych zmian nie zauważyłem. Przynajmniej na tych dużych paletach.

**Kazia, z waszej perspektywy, największe problemy, jakie były, jeśli chodzi o pracę w czasie pandemii?**

Kazia (mąż): Znaczy tak, pandemia nam zakończyła problem z ludźmi do pracy, który był wcześniej olbrzymi.

**Pracownikami.**

Kazia (mąż): Pracownikami, tak, wcześniej jedyni ludzie przed pandemią, których mogliśmy pozyskać oczywiście zdarzali się Polacy, ale ciężko było i w większości to byli ludzie z Ukrainy. W trakcie pandemii jak runęła branża gastronomiczna, więc bardzo dużo ludzi z tej branży przechodziło i część u nas została z tej branży i już nie wróciła do swojego zawodu. Także oprócz tego, że to jest cholerstwo i zaraza, to kurierce na plus, same plusy widzę.

**Dobrze, to nie męczę was więcej o problemy, skoro mówicie, że nie ma ich tak wiele. Ogólnie sytuacja waszej grupy zawodowej, już trochę o tym powiedzieliście, że to była branża, której pandemia nie położyła, czyli jakby wręcz mógł nastąpić wzrost w tej branży. Jak myślicie o swojej grupie zawodowej, to jak myślicie jak teraz, w tej chwili wygląda sytuacja na rynku pracy?**

Ewa: Co masz na myśli, mówiąc na rynku pracy?

**Jak wy jako kurierzy macie takie poczucie, że jest wam łatwo znaleźć pracę, zmienić pracę, czy jesteście potrzebni, czy macie wybór?**

Ewa: Monika, ja powiem ci tak, kiepskie pytanie w kiepskim miejscu. Z racji tego, co się dzieje na Ukrainie. Wydaje mi się, że przez to, że bardzo wielu obywateli Ukrainy zjechało do Polski i nie uważam, że zmiana pracy teraz na inną firmę kurierską, nie byłaby taka łatwa, biorąc pod uwagę, że tam masa ludzi idzie do jakiejkolwiek pracy.

Ewelina: Uważam, że większości branż to dotyczy nie tylko nas.

Ewa: Tak, i tu masz tu też się z tym zgadzam.

Ewelina: Pracują za dużo niższe stawki. A więc są dla nas dosyć sporą konkurencją. Nie ukrywajmy tego.

Ewa: Więc zależy Monika jak pytasz, czy chodzi ci, jakbyśmy w ogóle odcięli się od tego, co się dzieje na Ukrainie. Wrócili sobie pamięcią trochę wcześniej. I wtedy o zmianę pracy, czy pytasz przy tym, co się dzieje teraz?

**Rozumiem, z tego co mówisz, że ta sytuacja w związku z wojną na Ukrainie diametralnie się zmieniła.**

Ewa: Tak, zdecydowanie i powiem ci, że u nas, dużo osób, znaczy między sobą takie rozmowy zaczęły się takie domysły na zasadzie: czy finalnie nie będzie tak, że będą nas wymieniać po prostu pomimo tego na pracowników z Ukrainy, z racji tego, że są dużo tańsi. Po prostu.

Kazia (mąż): Jeżeli ja mogę powiedzieć, w gestii przewoźnika. W każdym bądź razie w moim otoczeniu nikt się nie zastanawia nad zmianami, bo jeżeli coś dobrze funkcjonuje nikt tego nie będzie zmieniał. Na pewno nie ma problemu w tym momencie, jeżeli chodzi o ludzi z Polski. Oczywiście, nie mam nic przeciwko żeby pracowali Ukraińcy, ale u nas, mamy w tym momencie samych Polaków i ich, ja osobiście wolę, żeby byli sami rodacy nasi. Oczywiście chłopcy i dziewczęta zarówno chcą jak najwięcej zarabiać. Jeżeli da im się taką możliwość, a przede wszystkim nie wytworzy się katorżniczej pracy, po 14-16 godzin. To wszystko jest do załatwienia i nikt nikogo nie będzie zamieniał. Jedynce, co w tym momencie wywraca cały rynek to jest paliwo. Którego koszty są kosmiczne.

Ewa: Ty też jesteś kurierem, czy jesteś osobą zarządzającą?

Kazia (mąż): Ja kurierem byłem przez 4 lata, od roku teraz już nie mam czasu na jeżdżenie, bo zrobiła nam się ludzi chyba dwunastu i w dalszym ciągu naciskamy na rozwój bardzo mocno, więc nie mam czasu na jeżdżenie, więc mam spojrzenie zarówno z jednej jak i z drugiej strony na to wszystko.

Ewa: Jasne.

**Dobra, słuchajcie, mówiliście o czasie pandemii i o tym mąż Kazi mówił, że padały inne branże i wtedy kurierów było, znaczy ludzie się zgłaszali i zaczynali być kurierami, czy mieliście poczucie, że w tym czasie pandemii był jakiś niedobór kurierów? Czy byliście obciążeni przez to, że tych kurierów było za mało, czy byliście obciążeni więcej pracowaliście, bo było więcej przesyłek, więcej ludzi zamawiało?**

Ewelina: Wiesz, co nie byliśmy bardziej obciążeni, jeśli chodzi o mniejszą ilość kurierów, bo każdy z nas ma swój rejon i każdy z nas jest odpowiedzialny za swój rejon. Niemniej mieliśmy więcej pracy, bo było więcej przesyłek, przynajmniej jest takie moje odczucie.

**Na kurierów jak mówi Ewelina, nie wpływa to, czy brakuje kurierów czy nie na waszą pracę bezpośrednio. Jacek?**

Kazia (mąż): Ja uważam, że to wpływa bardzo na naszą pracę z racji tego, że przez bardzo dużą ilość paczek które przybyły na rejonach na których jak wszyscy są w temacie było około stu (ns). w pandemii mogę powiedzieć tylko u siebie na Białołęce mieliśmy w granicach 30-0 stopów na tym samym rejonie, na 5-6 km kwadratowych, więc…

Ewa: Ok, to był twój rejon, a pytanie było, zgoła inne.

Kazia (mąż): To chyba źle zrozumiałem.

Ewa: No właśnie.

**Może odpowiadał z innej perspektywy, bo tu jest problem, bo jakby rozmawiamy o pracy kuriera, i nie zarządzaniu kurierami, jakby o pracy kuriera.**

Ewa: Jako kurier masz swój rejon, może ci się zwiększyć ilość właśnie stopów czyli przesyłek. Natomiast nie interesuję cię inne rejony. Interesuje cię twój rejon, dobrze mówię?

Kazia (mąż): No właśnie.

Ewa: Dobrze, ale jeżeli w swoim rejonie, ilość przesyłek zwiększy się ze stu do 300-400, jak u nas, to było, więc ta ilość kurierów była potrzebna. W dalszym ciągu.

Ewa: I tak i nie. Albo pracowałeś 7-8 godzin albo pracowałeś po 14 i zarobiłeś więcej.

**Też o tym czasie pracy zaraz będziemy rozmawiać. Będę o to podpytywać.**

Ewelina: Ja się wtrącę może być tak jak powiedział kolega, że on teraz nie jeździ jako kurier, więc nie miał takiego doświadczenia być może, jak powiedziała koleżanka, teoretycznie można by było zatrudnić na tej rejon jak się ze 100 na 300 zwiększyła liczba stoków to faktycznie można by było zatrudnić jeszcze dwie dodatkowe osoby, ale też było można zrobić jedną osobą która po prostu dłużej pracuje, ale też więcej zarabia.

**Ok, ten temat parkuję ilości godzin przez które pracowaliście, bo będę chciała do niego później wrócić. Jak oceniacie wpływ pandemii na wasze zatrudnienie? Chodzi mi o formę umów, o groźbę utraty pracy, możliwość ponownego znalezienia, czy tutaj pandemia miała na to wpływ? Czy coś się zmieniło, jeśli chodzi o formę umów, albo łatwość znajdowania pracy?**

Ewelina: Ja nie szukałam pracy, więc nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Ewa: Ja też nie szukałam pracy, aczkolwiek w czasie pandemii poczułam się pewnie na tyle, że wiedziałam, że jestem na tyle potrzebna, że mnie nie zwolnią.

**Jacek, jak było u ciebie, czy coś się zmieniło w tym zakresie, czy nie?**

Jacek: Od 5 lat mam umowę o pracę, więc jakby moja umowa nie mogła się za bardzo zmienić, więc nic się tutaj nie zmieniło. Niezależnie, czy była pandemia, niezależnie od jakby co się dzieje na świecie, to jestem pewny, że tę pracę będę miał. Mam już stałego pracodawcę, więc mnie to w ogóle nie dotknęło.

**Zbyszek, u ciebie?**

Zbyszek: Szczerze to ja chyba mam tutaj jak słucham to najgorzej, bo jestem zatrudniony na najgorszą z umów, czyli na umowę zlecenie, i w zasadzie nie wiem jak jest u reszty, ale u nas zdecydowana większość kurierów dostaje pieniądze do ręki. I to co dostajesz a to co masz na tej umowie zlecenie to jest z w ogóle dwa różne światy. I poprzez pandemię na mojej umowie zlecenie zarabiałem dwa razy mniej, to jak zobaczyłem swój pit, swoje rozliczenie z tego roku, to naprawdę aż się za głowę złapałem. Bo to jest nie do pomyślenia.

Ewelina: Większość firm tak funkcjonuje.

Zbyszek: Dokładnie, to jest standard jeżeli chodzi o branżę kurierską. Odkąd tu pracuję przez 4 lata od zawsze dostawałem pieniądze do ręki, od zawsze, nigdy żadnych przelewów na konto, nigdy nic. A więc to co na umowie, a to co moja wypłata to są dwa różne światy.

**Słuchajcie, jak to jest w zawodzie kuriera, czy jest coś takiego jak możliwość rozwoju zawodowego? Jacek wspominał, że był koordynatorem przez pewien czas? Kazia też z mężem o tym wspominali? Jest coś takiego, że się awansuje? Kazik, jak to wygląda z twojej perspektywy?**

Kazik: U nas nie ma bardzo szansy awansu, bo dyspozytorzy są zatrudnieni przez pocztę bezpośrednio a my jako podwykonawcy i jeździmy u prywatnej osoby, także wyżej niż kierowca, to nie ma u nas nic. To by trzeba wtedy przejść do poczty bezpośrednio, tylko wiadomo, że to czy inna stawka jest wynagrodzenia, na dyspozytorni zarabiają na poczcie tam może z połowę tego co my jeżdżąc samochodami, także za bardzo szansy rozwoju nie ma.

Jaś: Znaczy umówmy się w ogóle, ta branża jest taka, że tutaj, jeśli chodzi o formę awansu, jak z kuriera, możesz… na kogo awansować? Na starszego kuriera? Nie, są poszczególne przypadki, że będziesz dobrze orał, zostaniesz małym przewoźnikiem, zatrudnisz kogoś. Ale ta branża jest taka, że jeżeli chodzi o jakikolwiek rozwój, awanse, to nie, nie.

Kazia: Zauważcie, że tak naprawdę przynajmniej w mojej firmie, jest bardzo mało pracowników zatrudnionych bezpośrednio przez DPD. Reszta to są podwykonawcy. Więc u podwykonawcy co możesz? Nic nie możesz.

**Dobrze, skoro mówimy o różnych formach zatrudnienia, tak samo po kolei was podpytać w jaki sposób jesteście zatrudnieni? Czy to jest etat czy zlecenie, własna działalność czy bezpośrednio z firmą macie umowę, lub agencją pośredniczącą? Ewa.**

Ewa: Umowa o pracę.

**Umowa o pracę.**

Ewa: Tak, ja mam umowę o pracę.

**Jaś.**

Jaś: Ja mam umowę zlecenie też.

**Kazia, jak jest u was?**

Kazia (mąż): Własna działalność.

**Jak byłeś kurierem, to też miałeś własną działalność?**

Kazia (mąż): Tak, tak.

Ewelina: Umowa zlecenie, bo mam stałą umowę gdzieś indziej, więc mnie nie interesuje taka forma umowy.

**Jacek powiedziałeś, że umowa o pracę. Kazik też?**

Kazik: Ja też umowę o pracę tylko od najniższej.

**Zbyszek zlecenie?**

Zbyszek: Dokładnie.

**Masz od DPD to zlecenie, czy to jest jakaś agencja pośrednicząca?**

Zbyszek: Nie, to jest jak powiedziała koleżanka, nie można powiedzieć, że ja pracuję w DPD. Naprawdę mam z DPD tyle wspólnego, że noszę polar i roznoszę paczki dla DPD, ale niż poza tym. U prywatnego przewoźnika pracuję i w ogóle nie pracuję w DPD.

**Rozumiem. Dobra. Porozmawiajmy o wynagrodzeniach. Na ile pandemia miała wpływ na wynagrodzenia w waszej branży, w waszym miejscu pracy? co się zmieniło?**

Ewelina: Ja odczułam to dość mocno, ponieważ zrobiłam mniej zleceń z firmy, z której na stałe biorę zlecenia. Bardziej mi się opłacało. Oczywiście wiadomo w tym okresie też wiązało się to z większą ilością czasu. Nie ukrywam, że jestem mamą, więc też lubię spędzać czas z dziećmi, z rodziną. Ale to były tylko niedziele. I właściwie z pracy do pracy, bo trzeba było też inne zlecenia zrobić, więc w pewnym momencie zaczęłam tych zleceń mniej brać. Dodatkowych, a właściwie głównych zleceń. Natomiast teraz wszystko wróciło do normy i jakoś to się wszystko samo ogarnia.

**Ok, Kazik, u ciebie pandemia wpłynęła na wynagrodzenia?**

Kazik: U mnie na wynagrodzenie szczerze mówiąc nie wpłynęła, bo nie było dużo więcej pracy, także nie chcieli płacić nam więcej. może chwilę jak były te pierwsze wakacje z tą pandemią, to tam przez może pół miesiąca, trochę szef zaczął tam płakać, że trochę mniej roboty było. Ale tak praktycznie jak co roku w wakacje, troszeczkę mniej było. Ale później chyba wziął te pieniądze z tej tarczy i temat ucichł, i zero zmian było w wynagrodzeniu.

**Jacek a u ciebie?**

Jacek: Trzeba zrozumieć, że my pracujemy na akord, czyli im więcej paczek, mamy tym więcej zarabiamy, bo płacą nam za każdą doręczoną przesyłkę. Więc oczywiście, że wynagrodzenie poszło do góry, bo było więcej pracy. Ale firma jako DPD, nic się do nie przełożyła, żeby nam podnieść fundusz jakby.

Ewa: Dołączę się do wypowiedzi wcześniejszych, że ok, pensje były większe, ale były większe nie dzięki pandemii a dzięki naszej ciężkiej pracy. Tak naprawdę. Bo jak powiedzieli wszyscy to nie było na zasadzie, że ktoś nam daje więcej, wow, bo ktoś nas docenia, tylko dlatego, żeśmy harowali jak woły, po to, żeby więcej zarobić i żeby te paczki rozwieźć faktycznie.

**Czyli więcej pracy, a stawka za paczkę była taka sama?**

Ewa: Tak.

**Jakieś pojawiły się może dodatkowe bonusy w związku z tym, że jest pandemia, są jakieś specjalne okoliczności, a może właśnie zniknęły bonusy, jest coś takiego, że coś się różniło?**

Ewa: Ale żarcik ci się wyostrzył, Moniko, no wiesz, co…

**Mówiłaś, że się znam.**

Ewa: A może wiesz, o czymś o czym my nie wiemy.

**Właśnie ja za bardzo o niczym nie wiem, jeżeli chodzi o waszą branżę, dlatego jakby sobie się staram znaleźć…**

Ewa: Zadam ci inne pytanie: a w twojej branży były bonusy za pandemię?

**Nie, ale moja branża nie była jak wasza.**

Ewa: U mnie nic, nie wiem jak u reszty, a może było, tylko nas ominęło i ktoś inny wziął, nie mam pojęcia, ja nic dostałam

**Ok, czas poświęcony na pracę. mówicie, że większość osób mówi, że pracowała więcej, zgadza się?**

Ewelina: Tak.

**Czy ktoś pracował tyle samo albo mniej co przed pandemią?**

Zbyszek: U mnie musimy odróżnić pracę kuriera, ja jestem kurierem, który połowę swego czasu spędza na galerii handlowej. Wożę przesyłki na galerię handlową, i ja miałem takie wzloty, upadki, jak podczas pandemii zamykali mi galerię, ja nie miałem kompletnie co robić. Później otwierali galerię i miałem roboty nawał. A więc teraz połowę swojego czasu spędzam na galerii, połowę swego czasu spędzam na rejonie i doręczam paczki bezpośrednio do klientów. a więc taka parabola u mnie.

**Te osoby, które mówią, że więcej pracowały musiały poświęcić więcej czasu na pracę? jak to wpłynęło na wasze życie? Macie odczucie, że (ns) bagaż emocjonalny, fizyczny, po tym czasie, który musieliście więcej poświęcić na pracę?**

Ewelina: Zdążyłam się kłaść przed północą i wstawałam o 4.00.

**Mniej snu. Niestandardowy czas snu, co jeszcze się zmieniło?**

Ewelina: Zaczęłam zamawiać przesyłki i sama je sobie odbierać.

Ewa: Ale przynajmniej miałaś doręczenie.

Ewelina: 6.15, 7.20, na przykład rewelka.

Ewa: Wiesz, co tak naprawdę w tym okresie życie prywatne to tak graniczyło z cudem, bo jak już się złapało ten czas wolny to na ogół się odsypiało. Jakby nie patrzeć my jesteśmy kobietami, i też z jakimś mamy swoją, nie tylko my, każdy człowiek, a pracy naprawdę było bardzo, bardzo dużo.

Ewelina: Ja nauczyłam się brać prysznic w 5 minut i okazało się, że się da.

Ewa: Naucz mnie tego.

**Nowa umiejętność. Panowie, Jacek, u ciebie jak było?**

Jacek: Bardzo się u mnie nie zmieniło, pracowałem powiedzmy dwie godziny dłużej. Więc dwie godziny w ciągu dnia to nie był jakaś krytyczna linia, gdzie to miałoby coś zmienić w moim życiu. Po prostu dwie godziny później do domu wracałem, ale nie wracałem o 20.00 czy 24.00, tylko zamiast o 16.00 pojawić się w domu, pojawiałem się o 18.00.

Ewa: Ale ty jesteś szczęśliwy.

**Czyli nie bolało cię to aż tak bardzo.**

Jacek: Nie, u nas przewoźnik zadbał o to, trzeba było to dotrudnił kurierów, żebyśmy nie byli za bardzo obciążeni. Kto ile chciał pracować, miał taką możliwość. Wiem, że u mnie tam chłopaki z Ukrainy nie mieli co tutaj robić w Polsce, więc pracowali faktycznie do nocy, żeby zarobić, ale jednak ja szanuję troszeczkę życie prywatne, więc ja brałem mniej pracy i byli zatrudnieni właśnie pomocnicy, żebyśmy właśnie mieli wybór, czy chcemy więcej pracować, czy nie.

**Ok, słuchajcie, jeśli chodzi o odczuwanie stresu, w czasie pandemii związanego z pracą, tutaj już wcześniej padały takie sytuacje, że ludzie nie mówili na kwarantannie, Ewa mówiła, że się w pewnym momencie przestraszyła że zarażenie. Jak było u was? Czy sytuacja pandemiczna w jakiś sposób zmieniła wasz poziom stresu związanego z pracą? Zbyszek?**

Zbyszek: Nie, za specjalnie nie. zdarzyło mi się kilka niemiłych sytuacji, ale nasza praca ogólnie jest różna, różne sytuacje się zdarzają, jak mam być szczery, to zdarzało mi się z dziadkiem w windzie przepychać za maseczkę. Zostałem wyrzucony ze dwa razy z windy, przez trochę nadgorliwych ludzi, ale żeby to specjalnie miało wpłynąć na moją pracę, jeśli chodzi o stres, to nie, nie. Maseczki źle wspominam, czepianie się o maseczki ogólnie w lato, praca kuriera fizyczna praca, ciężko naprawdę jest jakiś ciężki wysiłek z maseczką na twarzy, ale żeby z tego tytułu, jakiś stres odczuwać, nie. Szarpanie się raczej z dnia na dzień, ale bez przesady. O jakimś wielkim stresie nie mogę powiedzieć.

**Ewa, coś jeszcze a’propos stresu?**

Ewa: Oprócz tego co powiedziałam, że tak powiem, to chyba nic, znaczy praca kuriera generalnie jest pracą stresującą. Ponieważ to jest kontakt z ludźmi nie wiadomo, na kogo się trafi. I natomiast większego stresu, prócz tego, że był moment, że faktycznie się przestraszyłam tego covida dalej, jak to będzie wyglądać. Może to niekoniecznie było przestraszenie pracą, tylko w moim najbliższym otoczeniu zmarła osoba na covid. Faktycznie wyszła sama o własnych siłach z domu, i już nie wróciła. I może przez to zaczęło do mnie docierać, że to nie są żarty i że trzeba na siebie uważać.

Ewelina: Wiesz, na dobrą sprawę możesz się zarazić covidem wszędzie. Wiesz, co dla mnie teraz przepis mówiący o tym, że maseczki nigdzie poza ośrodkiem POZ.

Ewa: To jest kpina dla mnie.

Ewelina: Takie trochę śmieszne, kto ma się zarazić, ten się zarazi, bądźmy szczerzy.

**Kazia, z waszej perspektywy jakaś była zmiana, jeśli chodzi o poziom stresu, w związku z pandemią?**

Kazia (mąż): poziom stresu nie, raczej jak dziewczyny powiedziały, osoby są przeróżne, jak mówię mamy kontakt z ludźmi. Niektórzy ludzie zachowują się normalnie, niektórzy nie. Abstrakcyjnych sytuacji ja akurat nie przerabiałem, chociaż też kilkukrotnie z jakichś firm zostałem wyproszony, albo miałem maseczkę pod nosem, albo jej nie miałem, ale jak powiedziałem, do klienta, żeby sam wziął zestaw mebli, składający się z piętnastu, to powiedział tak masz pracę, to zapierpapier dalej. To jest taki stres, jak koleżanka powiedziała stres jest codzienny. A tak bardziej nie.

**Czy pracodawca zapewniał wam rodzaj wsparcia w czasie pandemii, wsparcia, żebyście się nie stresowali, mniej się stresowali? Takiego psychologicznego?**

Ewa: O czym ty mówisz?

Ewelina: Przecież na to nie ma czasu. Daj spokój.

Zbyszek: Klepał po ramieniu przed wyjazdem.

Ewa: I to nie każdego dnia. Kopa w tyłek i ciśniesz. Zapomnij, jakieś pytania wsparcie, nie wiem, ja nie opamiętam, żeby ktoś się mnie zapytał na zasadzie, nie wiem jak się czujesz? Wielokrotnie przychodzili ludzie chorzy do pracy, gdzieś tam kichnął, prychnął itd. Natomiast szczerze nikt na to nie patrzył. Do pracy i jedziesz, się śmiałam zawsze: póki się jeszcze utrzymujesz na nogach, możesz iść do pracy.

Ewelina: To jest na zasadzie takiej: słuchaj, odciąłem sobie palec, nie pierdziel, ale robotę zrobisz?

**Dobra. Rozmawialiśmy o tym ryzyku zdrowotnym. Też już mówiliście o tych zabezpieczeniach, o tym, co zapewniał pracodawca. Mówiliście na magazynach, były te płyny do dezynfekcji, dobrze pamiętam?**

Zbyszek: Do tej pory stoją.

Ewelina: We wszystkich firmach się pojawiły, więc myślę, że to było odgórnie przez ministerstwo zalecone, i żeby nie było…

Ewa: I klepnęli to.

Ewelina: Tak.

Ewa: Przepraszam, u mnie na początku płyn do dezynfekcji był lepszej jakości, bo jakość pachniała. Potem jechał takim chamskim denaturatem.

Ewelina: Orlen też produkował fajne środki do momentu, kiedy nie było zapotrzebowania, później walił dingsem właśnie.

Ewa: Dokładnie, to teraz jest.

**Zbyszek, mówił, że były rozdawane przyłbice. Zbyszek, dobrze pamiętam?**

Zbyszek: Na samym początku, tak mi się kojarzy w ogóle. To też był, taki boom, najpierw na przyłbice, później maseczki. Nie było maseczek, później w ogóle tych przyłbic mamy nie nosić, ale jak pamiętam, że wszyscy z kaskach, taka pierwsza styczność z tymi, jakiś kontakt, to pamiętam, coś jak wszyscy przymierzali te przyłbice. Tak. A płyn do tej pory stoi.

Ewa: Zbyszek, nie używałeś czegoś takiego jak komin?

Zbyszek: Tak. (ns) na dzień kuriera rozdawali z 4f, i ogólnie tak, ja je nosiłem, bo szybciej, przewiewne było, łatwiej było oddychać.

Ewa: Te kominy to były takie pic na wodę, żeby klient się nie czepiał, aczkolwiek a’propos przyłbic, ja nie wiem skąd, ale w samochodzie znalazłam taką przyłbicę, i na samym początku, tak naprawdę. Natomiast ona była tak kiepskiej jakości, że jak sobie ją założyłam, to stwierdziłam, że ta szybka jest tak porysowana i tak giętka, że to się do niczego nie nadaje.

Ewelina: My sobie sami robiliśmy przyłbice, pamiętam, w rodzinie, w sensie zamówiliśmy fajną folię, zwykłe rzepy na metry i sami robiliśmy na początku, bo w prywatnym życiu trochę się baliśmy tej pandemii. Ale faktycznie te przyłbice się mega szybko rysowały. Ograniczona widoczność i takie z dupy były.

Ewa: Ale człowiek kombinował, po prostu kombinował.

Ewelina: Tak.

**Mówiliście o tym, że po pierwsze nie było trzeba zbierać podpisów od klientów, że to był też ze strony firmy taka ochrona waszego zdrowia i te kotary o których mówiliście, podział na sektory w magazynach.**

Ewa: Monika, żeby ja mam wrażenie, w moim odczuciu że te kotary, i te wszystkie środki antycovidowe, które dał pracodawca, to były półśrodki. Trochę śmiech na Sali. Tak naprawdę. To był pic na wodę i wszyscy o tym dobrze wiedzieli. Więc tego nie można brać w normach, że pracodawca dla naszego bezpieczeństwa prowadził normy. Tylko pracodawca zrobił zapchaj dziurę, bo tak musiał, i zrobił coś, co w ogóle nie funkcjonowało i nikt tego nie przestrzegał.

**Czyli, żeby być w zgodzie z prawem, po minimalnym…**

Ewa: Po najmniejszej linii oporu, że jakby wpadła mu kontrola, to jest cokolwiek. tak naprawdę nikt tego nie przestrzegał.

Ewelina: Dokładnie, mam takie samo odczucie.

**A wy sami podejmowaliście dodatkowe środki? Próbowaliście dodatkowo się chronić? Czy biorę paczkę i lecę?**

Ewelina: Ale nie było na to czasu. Po każdej paczce zdezynfekować ręce, wsiadasz do samochodu, dezynfekujesz ręce. Nie ma na to czasu. Poza tym te środki na samym początku, faktycznie firmy sprzedawały dobrej jakości środki. Natomiast w momencie, kiedy faktycznie było duże zapotrzebowanie. Te środki były wadliwej jakości. Dwa razy posmarowałaś ręce i pękały ręce. Więc trzeba było posmarować środkiem, potem kremem do rąk, i później umazane ręce. Dramat, nie było czasu.

**Czy u kogoś z was było tak, że w związku z tym, że byliście w dużym kontakcie z ludźmi, byliście narażeni na te kontakty z ludźmi, w czasie, kiedy wszyscy inni byli izolowani. Czy u kogoś się zdarzyło, że musiał ograniczyć kontakty z rodziną, z bliskimi, mieliście takie sytuacje?**

Ewa: Nie.

Ewelina: Na samym początku przynajmniej w mojej rodzinie, gdzieś tam faktycznie jeżeli nie musieliśmy, nie spotykaliśmy się i nie poszerzaliśmy grona jakby znajomych. Ze spotkań weekendowych, zrobiły się nie wiem jakieś tam właśnie Teamsy. Ale po pewnym czasie stwierdziliśmy, że jeżeli ma się ktoś zarazić, to i tak się zarazi, więc więcej niż kilka osób nie. Ale to chyba było bardziej spowodowane tą nagonką telewizyjną. A nie jakby odczuciami.

**Ewo chciałaś coś powiedzieć?**

Ewa: Wiesz, co jak powiedziała koleżanka przed chwilą, ja miałam bardzo podobnie na początku też ograniczyłam kontakt, aczkolwiek mnie to zaczęło męczyć. Mnie zaczęło męczyć to, że na początku nie wiedziałam o nikim chorym, a generalnie pozamykali wszystko. odcięli wszystko, więc ja na samym początku byłam anty maseczka, anty w ogóle wszystko. komin uważam najlepszą rzecz, która jest możliwa w pracy kuriera w tym czasie, bo ściąganie, zakładanie maseczki, tragedia, przyłbice, tragedia. Komin w ogóle nie powinien mieć miejsca, bo w ogóle przed niczym nie chroniło, to była taka proforma, tyle że mam zatkany nos i usta. Aczkolwiek faktycznie działało. Natomiast później faktycznie ja zachorowałam na covid. Przeszłam bardzo łagodnie aczkolwiek straciłam smak i węch. Wstyd się przyznać, aczkolwiek ja się nie przyznałam nikomu w pracy, że przechodzę, to już była końcówka i ja normalnie pracowałam. i później teraz, pół roku temu, cztery miesiące temu, zaczęłam się dowiadywać od ludzi: ja też, ja też, ja też, ja też. Gdzie ludzie normalnie w czasie covidu pracowali.

Ewelina: Ale Ewo, wiesz z czego to wynika? Że większość z nas pracuje na śmieciowych umowach i w tym momencie, jak kiedyś była kwarantanna, zamknęliby cię, to nie miałabyś pieniędzy, nie miałabyś za co żyć.

Ewa: Dokładnie tak, i to się zgadza. Poza tym to dalej robiła machina, bo rozmawiałam z różnymi osobami, już później po fakcie, dowiadując się o tym, że ja też, ja też. Zakładam, ktoś idzie na kwarantannę, na 14 dni, po czym czasami były przypadki, że ta kwarantanna z 14 dni robiła się 21 dni, bo komuś przedłużyli, bo test, bo tamto. I finał był taki, że ktoś na rejonie musiał być. I człowiek miał, gdzieś z tyłu głowy, kurde, ktoś jest przez tydzień, jest przez dwa, jest przez trzy. Potem dla mnie będzie miejsce.

**Pytanie, bo jakby jesteście zatrudnieni przez różne firmy, czyli albo agencje, jak Zbyszek mówił, że nie jest zatrudniony przez DPD. To kto w tym momencie zapewniał takie środki ochrony, typu płyny do dezynfekcji, maseczki, Zbyszek jak to było u ciebie? Zapewniało ci to DPD, ta firma w której jesteś zatrudniony?**

Zbyszek: W większości DPD, do tej pory w zasadzie płyny są i maseczki są, nie ma problemu, żeby je dostać, ale szef też się poczuwał. I zdarzało się, że leciał do Żabki z 4f maseczki przynosił, pamiętam, bez problemu. przez chwilę były niedostępne dla wszystkich.

**Szef z tej firmy, która ciebie zatrudnia?**

Zbyszek: Mój przewoźnik, dokładnie, dla którego ja pracuję. DPD swoją drogą, tam płynu do rąk, czy maseczek, to zazwyczaj do tej pory, jeżeli chcesz, to do oporu mam wrażenie, że bańkę dwulitrową mógłbyś sobie nalać. I szef też się poczuwał czasami i nie było problemu. Gdzieś w samochodzie widziałem, że woził duże ilości maseczek, pokupował, jeżeli potrzebowałeś, to też bez problemu było.

**Kazia u was, powinnam poznać imię męża Kazi.**

Kazia (mąż): Marcin.

**Mówiłeś, że byłeś na działalności, jakby kurierem.**

Marcin: Tak, zgadza się.

**A tobie kto zapewniał środki ochrony?**

Marcin: Częściowo zapewniało nam DPD. A częściowo zapewnialiśmy sami. Jeżeli były jakieś braki, bo nieraz był problem z tymi bonami właśnie, najpierw jeszcze, później przez to, że obsługujemy właśnie w niektórych rejonach firmy medyczne, więc jeszcze mogliśmy co nieco zdobyć. Przede wszystkim chodzi mi o rękawiczki, bo maseczki już były szyte, szyły krawcowe, można to było gdzieś kupić. Jakoś można było dostać. Ale nitrylowych rękawiczek brakowało przede wszystkim.

Ewa: Wiesz, były momenty, że z nitrylowych rękawiczek, które normalnie ze 100 sztuk kosztują 15 czy 20 zł, były po 80 zł.

Marcin: Po 150 zł zdarzyło nam się nieraz kupić i to uważaliśmy, że bardzo tanio.

Zbyszek: Promocja.

**Zawód kuriera, to zawód, gdzie macie dużą samodzielność, czyli decydujecie o tym, co zrobicie, kiedy zrobicie. Czy to jest tak, że ktoś wam mówi, macie to zrobić wtedy, o tej godzinie, coś, o tej coś, jak jest ogólnie nie pytam na razie o pandemię? Na razie chcę się zorientować jak wasza praca pod względem samodzielności i podejmowania decyzji wygląda?**

Ewelina: Tylko odbiory czasowo trzeba ogarnąć.

Zbyszek: Dokładnie, a reszta to jest duży plus, że tak powiem, nikt ci nie stoi nad głową, ty masz swoją robotę do zrobienia. A kiedy ją zrobisz, w jakim czasie ją zrobisz, to zależy wyłącznie od ciebie, kiedy będziesz w domu. robota ma być zrobiona i tyle. Nikt nad tobą nie stoi, nikt cię nie pilnuje.

Ewelina: Nikt nie ustala trasy, trasę ustalasz sam.

Zbyszek: Dokładnie.

Ewa: Tak naprawdę wiele zależy od rejonu, generalnie jest tak, że jak mamy swój rejon, ja mam takie wrażenie, i bardzo często dostarczam do tych samych osób, mówimy teraz o osobach prywatnych. I wiem, że pani Zosia spod piątki to do niej muszę godzinę wcześniej zadzwonić, bo pani Zosia lubi siedzieć u sąsiadki. I wiem, że zawsze będę mieć odbiór, bo z nią już miałam styczność raz, drugi, piąty, dziesiąty.

**Kazik u ciebie jak jest z samodzielnością podejmowania decyzji?**

Kazik: U mnie samodzielnością to jak podobnie jak u reszty. Z odbiorami tylko ewentualnie bo u nas odbiory to głównie są z większych firm, takie paletowe. Także to tylko to nam przysyła, dyspozytor, jakie są odbiory w danym dniu i to też praktycznie sami ustalamy sobie. Który po kolei odebrać, bo też już się powtarzają często. I wiadomo, że do tej firmy trzeba jechać wcześniej, bo do 14.00 tylko wydają, do tej można później.

Ewelina: Albo firmy do 16.00 pracują albo do którejś albo od którejś, to trzeba wziąć pod uwagę. Coś fajnego wam powiem, często zamawiam paletowe przesyłki, taka mega wielka paleta, i dzwoni do mnie pan z poczty, a ja nie mieszkam w Warszawie, więc mówi dzień dobry mam przesyłkę paletową, to mam jak zwykle pieprznąć na podwórko? Oczywiście. ale tym razem wjazdu nie zastawię. Dobrze. Także słuchajcie ze wszystkimi można się dogadać. Więc jeżeli dogadujemy się o wielkogabarytowe przesyłki, to czemu mamy się nie dogadać o te mniejsze.

Ewa: Paradoksalnie każde doręczenie jest w naszym interesie, bo my mamy za top płacone, więc nie możemy jak klient jest niemiły stanąć okoniem, to ja panu tego nie dostarczę, bo ja dzięki temu zarabiam. Więc pomimo wszystko muszę się do tego klienta dostosować. Więc ja wychodzę z założenia, że trzeba z nimi żyć w zgodzie, bo jeżeli pani Zosia zamawia dwa razy w tygodniu paczkę skądś, to wiem, że znowu do niej trafię chciał nie chciał.

Ewelina: Ale wiesz Ewo jeszcze można np. trafić klientkę taką, która z Zoo plusa paczki po 30 kg zamawia cztery jednego dnia. I wiadomo, że można ją delikatnie naprostować, żeby zamawiała cztery razy dzień pod rząd. Żeby nie mieć jednego stopa, to jest po pierwsze. A po drugie, żeby z czterema paczkami po 30 kg nie zasuwać na czwarte piętro bez windy. Da się dogadać. I teraz pani Zosia zamawia sobie codziennie żwirek dla kota.

**Czy pandemia zmieniła coś, jeżeli chodzi o waszą samodzielność, o waszą swobodę podejmowania decyzji? Czy nie było wpływu pandemii?**

Kazik: Chyba nie było.

Jacek: Żadnego wpływu to nie miało.

**Czy jesteście w jakiś sposób kontrolowani? Macie GPS w aucie? I ktoś sprawdza, gdzie pojechaliście, o której godzinie itd.? czy nie?**

Zbyszek: Może nie tyle w aucie, ale każda zebra, jeśli chodzi o doręczenie paczki jest do podglądu w którym miejscu. Dobijasz status w którym miejscu się znajdujesz.

**Sczytujemy kod, jak się sczytuje kod to można.**

Zbyszek: Dokładnie.

**A GPS macie, że można zlokalizować?**

Ewelina: Ja nie.

Kazik: Ja mam trochę gorzej, bo ja jeżdżę samochodem ciężarowym także teraz jak wprowadzili z wiatora na etol, to mają podgląd cały czas to z GPS ściąga dane i cały czas widzą gdzie stoję, gdzie jestem, gdzie jadę. Non stop.

Ewa: Ja mam wrażenie, że pracodawcy to do końca w moim przypadku nie interesuje. nawet nie wiem, czy jest czy nie ma. Nie słyszałam o tym. Ciekawe, gdyby coś nie było zrobione, czy miałoby to wydźwięk, czy nie.

Ewelina: Znaczy wiesz, miałoby to wydźwięk jeżeli masz np. nie wiem na sto stopów masz tylko dziesięć doręczeń.

Ewa: Tak, to myślę, że zaczęliby szukać i wtedy by się okazało, czy jest GPS czy nie. Aczkolwiek ja nie słyszałam, żeby były GPS. Nie wiem, może jest kilka aut z GPS-em, dostają początkujący kurierzy być może tak jest, który weryfikują. Natomiast nie wiem.

**Ok. Mieliście moment, mówicie o samodzielności jako o plusie, że możecie sobie sami decydować. Czy był moment w czasie tej pandemii, jak mówiliście, na początku byli wszyscy zdezorientowani, że czuliście, ze jest za dużo tej samodzielności, że zostaliście zostawieni sami sobie bez wsparcia, mieliście taki moment?**

Ewelina: Nie, bo takich momentów nie ma. Po prostu dostajesz robotę do wykonania, i musisz ją wykonać, nikogo to nie obchodzi, czy zjedziesz z rejonu o 12.00 czy o 16.00, jeśli nie masz odbiorów… Bo wiadomo, tylko odbiory trzeba w miarę czasowo robić.

**A godziny pracy, ilość godzin pracy w pandemii to było tak, że mogliście decydować, w jakich godzinach pracujecie, albo ile godzin pracujecie?**

Ewelina: Nie, na magazynie musisz być skoro świt.

Ewa: Zanim ptaki zaczną śpiewać.

**Czyli ta godzina startu jest nienaruszalna.**

Ewelina: Raczej się nie da inaczej tego ogarnąć.

**Kazik u ciebie jest tak samo czy inaczej?**

Kazik: Tak samo, u mnie jest tak, że na magazyn mogę przyjechać na 5.00 rano, bo jest całą noc otwarty, także mogę o 4.00 przyjechać czy o 5.00. I to tylko w sumie ja decyduję, bo później im później przyjadę na magazyn, tym później wrócę do domu. Także ja robię codziennie koło 400 km. Także tylko dlatego. Ja przyjeżdżam na 5.00 rano, bo muszę wrócić wcześniej, żeby dzieciaki poodbierać. Mógłbym pojechać na 9.00, ale to by się liczyło z tym, że wrócę o 19.00 a nie o 14.00 czy koło 15.00.

**Czyli niezależnie od wszystkiego zaczynacie pracę rano. W swoim zawodzie. Chciałam was zapytać o relacje z ludźmi. Wiem, że macie kontakt z klientami, którym dajecie paczki, macie na pewno kontakt z osobami, które pracują w magazynach, bo o tym mówiliście, z kim macie jeszcze kontakt w swojej pracy? czy to jest tak, że kurierzy z jednego rejonu znają się między sobą, spotykają, rozmawiają, czy to jest tak, że każdy z was troszkę tak, takim samotnym wilkiem, że sam pracuje i się zajmuje swoimi sprawami?**

Jaś: Znamy się a nawet znamy się z innymi kurierami z innych firm i często wymianka. Ja jadę pod taki adres, ja pod takimi i się wymieniamy.

Zbyszek: Dokładnie jak jesteś dłużej na jakimś rejonie, to ogólnie zawsze chłopaka z DHL kojarzysz, chłopaka z UPS kojarzysz, gdzieś dokładnie, mijamy się na co dzień. jak kolega powiedział nieraz nie dwa, jeden drugiemu pomaga. Ten idzie tam do bloku, ten idzie tam do bloku, on weźmie twoją, ty jego.

**A z pracownikami ze swojej firmy się znacie, czy mniej?**

Jacek: Tak, przebywamy na jednym magazynie, magazyny są dosyć spore, ale jednak zagęszczenie kurierów jest też duże, więc jesteśmy non stop obok siebie. Więc oczywiście, że ze sobą rozmawiamy, czy wychodzimy na papierosa, czy na kawę. To raczej przynajmniej u mnie większych grupach się po prostu wychodzi. I mamy od różnych przewoźników z drugiej strony magazynu, kurierów też znamy. Jak się przebywa tam, to się zna tych ludzi.

**Jasne. chciałam zapytać, na ile pandemia wpłynęła na wasze relacje i na taką atmosferę międzyludzką w waszym miejscu pracy? pytam o wszystkie te relacje, czyli o wszystkie te osoby z którymi miewające kontakt? Właśnie takie ogólne pytanie. Macie wrażenie, że zmieniły się relacje w pracy? zmieniła się atmosfera w czasie pandemii, w związku z pandemią?**

Ewa: Według mnie nie.

**Jest tak samo.**

Ewa: W moim odczuciu tak.

**Zbyszek, jakie masz wrażenie?**

Zbyszek: Nie, nie zmieniło się, jeśli chodzi o relacje. Mieliśmy więcej powodów do żartów, śmiechów, jeśli chodzi o codzienne tematy, ale nawet przyłbice macie czy coś? Ale nie, nic zupełnie. Nie tak, że ktoś się kogoś bał, bał się ręki podać, czy dokładnie jak wcześniej kolega wspomniał, zagęszczenie kurierów jest duże i tych kurierów, którzy pracują obok ciebie, niekoniecznie na twoim rejonie, ale którzy gdzieś ładują się obok ciebie i codziennie ich widzisz, więc ciężko, żebyś ich nie znał, nie rozmawiał. Nic się nie zmieniło. Jak przybijaliśmy piątki, tak przybijamy do tej pory.

**Czy u kogoś zaszły zmiany w zakresie relacji?**

Jacek: Chyba nie.

**A mieliście takie poczucie, nie wiem, częściowo mówicie o takim też jakby zmęczeniu, że tej pracy było więcej, że zdarzały się jakieś nieprzyjemne sytuacje, z klientami w windzie czy gdzieś. Mieliście poczucie, że ktoś jest dla was wsparciem? Mieliście odczucie wsparcia ze strony innych pracowników, czy nie?**

Ewa: To nie były na tyle problematyczne też sytuacje, żeby się żalić. Więc tutaj o wsparciu, wszyscy byliśmy w tym samym worku tak naprawdę, więc tutaj nie było takiego, żebyśmy nad tym długo rozważali, i nic takiego się nie działo.

Ewelina: Nie zauważyłam czegoś takiego a poza tym w naszej pracy nie mamy czasu na to, żeby się chwalić, żalić, itd. Tylko piątka i lecisz dalej.

**Ale z tego co mówicie, nie czuję, że była jakaś izolacja między wami, że się nagle zaczęliście izolować, jak była pandemia.**

Ewelina: Nie, tego nie było w ogóle.

Jacek: Nie.

**Czyli podobnie jak przed. A te relacje z pracownikami magazynów. Zmieniły się jakoś w związku z pandemią? W czasie pandemii?**

Jacek: U mnie na magazynie jest kilku magazynierów takich główniejszych, bo tam cała reszta chłopaków z Ukrainy siedzi przy rolce, ale jest kilku takich główniejszych magazynierów, i każdy kurier się z nimi zna, więc żadnej zmiany nie było.

Ewa: Ciężko mówić o jakichż zmianach, nasza branża pracowała jak przed świętami, jak powiedziała koleżanka. My nie odczuliśmy na tyle pandemii w sensie pracowo, kontaktowo, bo my ten kontakt i tak mieliśmy i tak mieliśmy. Więc normalnie przychodziliśmy do pracy jak każdego dnia. Normalnie z tymi samymi ludźmi rozmawialiśmy. Ładowaliśmy samochody i do pracy, kogoś się spotkało na miejsce to też normalnie się rozmawiało. To nie jest jak w innych dziedzinach, że przeniesiono nas na pracę zdalną, siedzimy w domu i tyle. Człowiek się boi iść do sklepu. Bo my nie odczuwam w tę stronę pandemii w ogóle.

Ewelina: Nasza branża to nie są spotkania, że spotykasz kumpla na mieście gdzieś tam, i spoko, zjemy obiad wspólnie. Nie ma takiej sytuacji, więc na to nie ma czasu. Ja nie zauważyłam czegoś takiego, żeby było coś bardziej albo coś mniej.

**Marcin, a ty masz jakieś spostrzeżenia, że coś się zmieniło w relacjach pomiędzy różnymi pracownikami, pomiędzy kurierami, pracownikami magazynów, czy kurierami wzajemnie?**

Marcin: Nie, zupełnie nic, wszystko jak było tak samo jest dalej.

**Jak was słucham, jakby u was były święta a nie pandemia.**

Ewelina: Wiesz okres świąteczny, czyli koniec od połowy listopada do samej Wigilii jest okresem wzmożonej pracy, na samym początku pandemii jeszcze wtedy, kiedy zostały te galerie zamknięte to faktycznie można to było odczuć w sensie fizycznym, czasowym i pod tym względem. Natomiast jeśli chodzi o relacje miedzy pracownikami, czy magazyny, czy z innymi kurierami, nie odczułam żadnej różnicy.

**Czy ktoś był dla was wsparciem, w czasie pandemii? Czuję, że te pytania są nieadekwatne, bo mówicie, że dla was nic się nie zmieniło w czasie pandemii?**

Ewelina: Nie zmieniło się, co masz na myśli pod hasłem wsparcie? Głaskanie po głowie? Nie, po prostu nie.

**Rozmawiałam z innymi grupami zawodowymi, to one podawały takie przykłady, że ktoś był dla nich wsparciem, ponieważ pomógł im technologicznie, musieli się w tym aspekcie rozwinąć. Więc dlatego też was pytam, czy u was były takie obszary, że dostawaliście wsparcie od kogoś?**

Ewelina: Spoko, podrzucenie skanera, bo się rozładował.

Zbyszek: Ja mam wrażenie, że nasza branża jest taka, że trzeba być charakternym, bo z góry może nie na tyle głęboką wodę jesteś wrzucony, ale masz swoją wydzieloną pracę, którą musisz wykonać, a więc ciężko mówić o wsparciu czy coś. Tutaj często gęsto musisz być samowystarczalny i myśleć nie tylko za siebie, więc wsparcie…

Ewelina: Jeśli chodzi o wsparcie to jedyne co mi się teraz przypomniało, to jest tak, że w okresie na początku w okresie pandemii było więcej paczek za pobraniem, i faktycznie było tak, że tych pieniążków woziliśmy dużo. I faktycznie można było zadzwonić do przewoźnika, u którego jesteśmy zatrudnieni i faktycznie podjeżdżał i podejmował większe kwoty pieniędzy. Natomiast moim zdaniem to nie jest wsparcie tylko zwykła pomoc, tak bym to określiła. Faktycznie zdarzało się tych pobrań dużo więcej.

**Kazik, masz przykłady wsparcia, które dostałeś w czasie pandemii w pracy?**

Kazik: U mnie szczerze mówiąc też nie było żadnego wsparcia, nikt się nie przejmował czy się dobrze czujesz, czy się źle czujesz. Masz robotę i jedź, jakoś sobie dasz radę. Po prostu.

Ewelina: Wsparcie takie codzienne, to faktycznie, jeżeli coś się dzieje, ale takiego naprawdę mega, ktoś jest mega chory, albo cokolwiek się stało, że ma dziecko w szpitalu, czy cokolwiek, to faktycznie ci przewoźnicy są też ludźmi i jakby też w danym dniu powiedzmy pracują za nas. Bo jeżeli nie możemy przyjść do pracy, bo faktycznie coś się wydarzy. Ale w naszej pracy, to co powiedzieli koledzy, trzeba być twardym i nie miękkim, i bez względu na to, czy masz gorączkę, kaszel i boli cię nóżka, czy cokolwiek, to musisz iść do tej pracy. To nie jest praca w urzędzie, że bierzesz l4 i masz gdzieś wszystko, bo ci płacą, bo nie musisz. Tylko jednak staramy się być jakoś odpowiedzialni i staramy się być rzetelnymi pracownikami. I to nas wyróżnia. Przez to faktycznie stajemy się tacy twardzi. Przynajmniej ja tak mam. Że ta obowiązkowość jest troszeczkę inna niż chyba w innych zawodach.

**Porozmawiajmy o nowych technologiach, o technologiach w waszej pracy? jakie wy narzędzia wykorzystujecie? To są tablety, smartfony, aplikacje? Jaś od ciebie zacznę.**

Jaś: Używamy zebry. To jest na zasadzie telefon i skaner, i w sumie baza paczek i adresów, gdzie trzeba dostarczyć. I skaner, to jest urządzenie, którego się najczęściej używa, bo musimy zeskanować paczkę którą odbieramy i paczkę, którą dostarczamy, ale też często widzimy, jak wpadają odbiory z miasta, to też wyskakują. Na zebrze. To jest taki trochę teflon, mocniejszy, jak upadnie z 50 razy to przynajmniej się nie potłucze.

Ewa: I słuchaweczka, żeby było łatwiej.

Ewelina: To priorytet.

Jaś: Ja rzadko, bo one szybko się rozładowują, jak na busie jestem potrafią mi upaść, wypaść. Miałem kilka słuchawek i jest ok, ale trzeba być ostrożnym. Za dużo mam paczek, żeby jeszcze o to dbać.

Ewa: Wkładasz w ucho rano, wyjmujesz wieczorem.

**Czy coś oprócz tego wpadło? Jakieś narzędzia, technologie są używane w pracy?**

Jacek: Terminale do płatności kartą, ale to…

Zbyszek: Zebra stała się głównym i najbardziej powszechnym urządzeniem tego typu, nawet w zasadzie z tego co się orientuję, to policja z nich korzysta, większość firm kurierskich z nich korzysta, tylko każdy ma swój interfejs, zrobiony program przez własnych informatyków, ale to stało się głównym narzędziem, wszystkiego. Tam jest tam masz wszystko. Łącznie od internetu, aparatu, GPS, co chcesz to wszystko na tym urządzeniu. I o dziwo, nie wiem, czy się orientowaliście, ale zebry ogólnie są bardzo drogie.

Jaś: Tak, bardzo drogie są.

**Czy coś się zmieniło, jeśli chodzi o technologię, o narzędzia, o aplikacje z których korzystacie w czasie pandemii? Czy tutaj coś się zmieniło?**

Jaś: (ns) zmienić.

**Bez zmian.**

Jaś: Tak.

**Też mówiliście, że jeśli chodzi o kontrolę, to też jakby ta kontrola, nie była, nie macie wrażenia, że jesteście kontrolowani, mocno przez pracodawcę? Czyli, żeby np. te narzędzia są wykorzystywane do kontroli waszej pracy?**

Zbyszek: Nie, w zasadzie kiedy trzeba.

Ewelina: Wiesz dzięki tym narzędziom jest to pewien rodzaj rozliczenia, bo wiadomo, ile paczek dostarczyliśmy, ile mieliśmy stopów itd. Więc to jest główne narzędzie naszej pracy.

**Ok.**

Ewelina: Czy kontrola nie zgodziłabym się z tym, bardziej rozliczenie.

**Jacek, jak jest u ciebie, czy czujesz, że no właśnie, jesteś kontrolowany?**

Jacek: Nie, absolutnie. Jak było powiedziane my dostajemy swój rejon i mamy go obsłużyć, jeżeli mamy sto paczek, to sami musimy jakby zadecydować, gdzie pojedziemy, żeby te sto paczek rozwieźć. I dopóki jest wszystko dobrze, to ani nikt z DPD, ani nasz szef, przewoźnik, nie interesuje się jak my to zrobiliśmy. Jest zrobione, to jest zrobione. I raczej nie zagląda, czy w tym bloku byliśmy o tej godzinie, czy o tej.

Ewa: Mnie się wydaje…

**Chciałam popytać inne osoby, Zbyszek jakie jest twoje poczucie, jesteś kontrolowany czy nie?**

Zbyszek: W żaden sposób. Pomimo tego, ze każda zebra jest wyposażona w GPS i w zasadzie po tym jak mówią dziewczyny jesteśmy rozliczani, więc to służy bardziej do wyjaśniania nieprawidłowości. Wtedy kiedy musisz z tego skorzystać, bo dany klient składa reklamację, a ty jesteś pewny, że byłeś u niego pod klatką, dzwoniłeś, domofonem i klient nie odbierał, dobiłeś u niego pod klatką status nieobecnego. Zdałeś paczkę na magazyn. I wtedy ewentualnie jest w stanie przewoźnik, czy firma DPD wyciągnąć takie dane i sprawdzić, czy ty rzeczywiście ten status dobiłeś, rzeczywiście pod tym adresem. Ale, żeby ktoś miał cię na bieżąco śledzić, sprawdzać, czy się poruszać. Nie, nic z tych rzeczy. Ja sobie bardzo cenię m.in. za to tę pracę, że nikt mnie nie kontroluje. Nikt nie stoi mi nad głową. I to jest też taki bardzo duży plus tej pracy, bo mam wrażenie, że miałem okazję zmienić nieraz nie dwa swoją pracę na jakąś inną, i jednak coś mnie tutaj trzyma i to jest taka niezależność. Kiedy chcę to zjem, jak nie chcę to nie zjem, i jak pewnie większość jemy w samochodach, na szybko, dzięki temu wcześnie jesteśmy w domu.

**Czy ktoś z was miał takie sytuacje, nie wiem, że były sytuacje problematyczne? Nie dostarczył tyle paczek, ile trzeba? Nie wiem czy musicie jakiś procent z tych paczek dostarczyć? Kazik, miałeś takie sytuacje?**

Kazik: Jak kolega wcześniej mówił, że ewentualnie jakieś wyjaśnianie, że kogoś nie było, a ja byłem u kogoś pod domem z jakąś paletą a ktoś mówił, że cały dzień w domu siedział i z pretensją dzwoni, ale to szczerze mówiąc takie sporadyczne sytuacje. Raczej tutaj na tych dużych paletach to jednak ludzie jak zamówią taką większą rzecz, to trochę inaczej podchodzą, bo wiedzą, że zamówił tonę węgla, czy zestaw mebli ogrodowych taki duży na trzech paletach, to musi być w domu, bo tego mu nikt nie przerzuci przez płot, czy pod drzewem zostawi, czy coś takiego, bo to musi wyjść, otworzyć mi garaż, czy bramę, żebym mógł wjechać, i to mu zostawić. Także u mnie raczej nie było sytuacji dziwnych.

**Jakby, a ty miałeś takie sytuacje, że coś było nie tak i ktoś musiał cię sprawdzać?**

Jaś: Nie tyle, co mnie sprawdzać, nigdy nie miałem, żeby coś było nie tak, aczkolwiek chyba raz miałem taki problem, że pani mnie poprosiła, żebym wrzucił jej do skrzynki bo to były bilety na mecz, i ja jej wrzuciłem do skrzynki, ale chyba o jedno niżej, jakby nie 27 tylko 26, i właśnie dobiłem status, że dostarczyłem. Ona miała tę informację, a poszła do skrzynki nie było, więc trzeba było to wyjaśniać, na takiej zasadzie, bo jej nie było w domu, więc zostawiłem jej w skrzynce te bilety, ale poszła do sąsiadki i jej wyciągnęła, także. Ale faktycznie mogłem potem sprawdzić, zadzwoniłem do tego kontrolera, gdzie tę paczkę zostawiłem, bo ona do mnie zadzwoniła, że nie dostała. A to było po połowie dnia, jak zjeżdżałem, na Mineralną. Ale widzę jak czasami chłopaki idą z tymi koszami, z tymi wózkami i wypadają paczki. Więc bo jest mała, i między kratki się przeciśnie taka paczka i wypadnie. Więc wydaje mi się, że mi się nie zdarzyło, ale mogą chłopaki np. skasować, że odebrali, a potem nie mają tej paczki na busie.

**A czy jest coś takiego, że bierzecie daną ilość paczek na dany dzień, do rozwiezienia, to musicie obowiązkowo dostarczyć jakiś procent? Czy to nie jest regulowane przez pracodawcę?**

Jaś: To dziesięciu zwrotów jest. u mnie przyjemniej. Ma być 10 że nie dostarczę, 10-13 a potem są źli.

**Awizowane się liczą jako niedostarczone, czy jako inaczej wpadają?**

Jaś: (ns).

**Nie zostawiacie żadnych zawiadomień. Tylko?**

Zbyszek: Każdy dobry kurier szanujący się zostawia awizo pamiętaj.

**Czyli albo dostarczona, albo niedostarczona. Jaś mówi, że jak ma tych niedostarczonych więcej niż 10, to źle patrzą na to?**

Jaś: Jak raz, dwa razy się zdarzy, ale jak się to dzieje nagminnie, że ktoś przywozi po 20 paczek, to może być nie z jego winy, bo może ktoś nie być. Ale patrzą dziwnie, że 16 paczek, że jak ktoś piąty dzień z rzędu przynosi 15 paczek, to że chyba mu się nie chciało nosić.

**Ale na patrzeniu to się kończy, czy?**

Jaś: Nie, bo to jest w statusie, czy dostarczone czy niedostarczone. Mamy brak możliwości pozostawienia awizo.

**Mówisz, ze źle patrzą, więc się zastanawiam, czy to się kończy tylko na tym?**

Jaś: (ns) ten kurier obrywa, bo na przewoźnika najczęściej kary są.

**To jest kara finansowa?**

Jaś: Nie wiem, nie jestem przewoźnikiem. więc nie wiem, ale chyba kary dają.

**A inne osoby, jak to jest, kiedy ma się dużo niedostarczonych paczek? Coś się dzieje u was?**

Ewa: Wiesz, co u mnie coś jest, natomiast jakieś ogólne warunki, były omawiane jak się przyjmowałam, aczkolwiek ja nigdy od kiedy pracuję takiej sytuacji ja personalnie nie miałam. W związku z tym ja się nawet nie zagłębiałam, w temat. Żeby coś było nie tak, tak naprawdę żeby były jakieś problemy w moim odczuciu, to jeżeli ktoś faktycznie nie pracuje, bo nie ma takiej sytuacji, żeby albo to jest spowodowane czymś konkretnym, że nie rozwiozłam tyle, bo zepsuł mi się samochód, na przykład. Ale tak naprawdę ludzie czekają na te paczki, więc taki problem braku doręczeń, że 50 procent miałabym niedoręczonych, nie zdarza się coś takiego.

**Czy ktoś się spotkał z restrykcjami za to, że jest jakiś procent paczek niedostarczony, czy nie?**

Jaś: Za zgubione paczki u nas było 200 zł, albo coś takiego, dwie stówy kary za zgubiona paczkę.

Marcin: To jest 200 zł kary od DPD plus wartość przesyłki, którą wystawia nadawca. W tym momencie, DPD, generalnie wymaga od nas jako od kurierów czyli przewoźników, 96-procentowej skuteczności. To jest bardzo łatwe do zrobienia jak koleżanka powiedziała, nie po to wyjeżdżamy, żeby przywieźć 50 procent. Jak kolega mówił, że tak nikt się nie będzie czepiał w momencie dziesięciu zwrotów, ale średnia dziesięciu zwrotów jest zupełnie inna przy 200 paczkach, a inna przy 50 paczkach. Więc ja bym się z tym nie zgodził do końca. Ale skuteczność, jeżeli ma się na poziomie 96 procent, a tak jak już słyszę trochę pracują, to jest żaden problem to zrobić.

Ewelina: Ale też im mniej dostarczymy tym mniej pieniędzy mamy, więc nam zależy, na tym.

Marcin: Oczywiście, proste, pracujemy dla pieniędzy.

Ewelina: Czasami faktycznie jest tak, że ktoś za 15 minut będę albo za pół godziny dobra, to podjadę gdzieś indziej i zaraz wrócę do pani.

Ewa: Dodam, że zdarzają się takie sytuacje, że dzwonię do klienta, że mam paczkę, nie wiem, klient mówi: wie pani co mnie nie ma, będę za godzinę, dwie, trzy, mówię będę w zupełnie innym końcu swojego rejonu. On mówi, to do pani podjadę, gdzie pani jest, do pani podjadę po tę paczkę. Ok. Więc klientom wielokrotnie też zależy na odbiorze, i można z nimi się na spokojnie dogadać.

**Czyli macie swoje sposoby, żeby skuteczność zapewnić.**

Jaś: Niektórzy klienci mówią, żeby im zostawić pod drzwiami, to nie jest problem. jak się nowe osiedle.

Jacek: U sąsiada pod drzwiami, punkt pic kup mamy w DPD. Jest bardzo dużo możliwości, żeby mieć skuteczność.

**Ok. Czy w waszej branży wśród kurierów istnieje coś takiego, jak zbiorowe stosunki pracy, jak związki zawodowe? Spotkaliście się z czymś takim? Jakieś organizacje pracowników?**

Jaś: Nie.

Marcin: Podobno istnieją tylko nikt tego nigdy nie widział.

Ewelina: Trudno mówić o związkach zawodowych, jeżeli my jesteśmy zatrudnieni przez osoby prywatne tak naprawdę. My nie mamy umów bezpośrednio z firmą, w której pracujemy, to trzeba wziąć również pod uwagę. Poza tym związki zawodowe też mają swoje obostrzenia i musi być jakaś wymagana liczba pracowników, nie wiem 500-600, czy ileś, w danej firmie. Nie wiem, zakładam.

Zbyszek: Ja się nie mogę doprosić szefa od 4 lat, żeby grilla zrobił, a ty mówisz o związkach zawodowych.

**A macie takie poczucie, że są jakieś organizacje, jakieś stowarzyszenia, które mogą reprezentować wasze interesy jako kurierów czy nie, nie znacie takich?**

Jaś: Nie.

Ewelina: Nie.

**A czy przydałoby się coś takiego? czy chcielibyście, żeby coś takiego?**

Ewa: Mi się związki zawodowe kojarzą z PRL-em, nie wiem, dlaczego. z jakąś starą jednostką, nie.

Ewelina: Miałam doświadczenie ze związkami zawodowymi jak pracowałam w miejscu publicznym w sensie w urzędzie i nie jest to dobra sprawa, jakoś tak mam bardzo mieszane uczucia, jeżeli chodzi o tego typu rzeczy.

**A uważacie, że byłoby dobrze, gdyby był jakiś rodzaj organizacji, która byłaby taką organizacją, która może wesprzeć waszą grupę zawodową, czyli kurierów?**

Ewa: Ale jak może nas wesprzeć? Ma rozwieźć za nas paczki?

**Nie wiem, czy macie potrzebę, żeby była taka?**

Kazik: Chyba nie.

**Widzicie zastosowanie dla niej, rolę?**

Jacek: Raczej nie.

Kazik: Nie.

Ewelina: (ns) to jest zupełnie inny rodzaj pracy, my jesteśmy zadaniowcami.

**Mimo tego, ja też nie słyszałam, że są związki zawodowe i inne organizacje, ale wiem, że były jakieś strajki kilka lat temu w DHL, kurierów. W czasie pandemii były jakieś strajki kurierów, którzy rozwozili w Glovo. Słyszeliście o tym? Oddolnie próbowali coś uzyskać strajkując?**

Jacek: W DHL na pewno oddolnie było, to się sami skrzyknęli na magazynie. I to raczej nie było planowane, to po prostu był taki spontaniczny atak, i już mieli dosyć tego, co się u nich działo. Ale żeby z zewnątrz to raczej nie, bo nie ma bladego pojęcia co się dzieje na magazynie, co się dzieje na rejonie. Czy przy rozliczaniu się, więc z zewnątrz nikt nie będzie w stanie pomóc.

**A czy uważacie, że takie strajki mają sens?**

Ewa: Ciężkie pytanie.

Jacek: Jeżeli rozmowa nie przynosi skutków to może będzie miało sens, tylko że…

Ewelina: Tak naprawdę, jeszcze raz powtarzam, my jesteśmy zatrudniani nie bezpośrednio przez firmę, więc jaki miałoby sens?

**Jacek, skąd słyszałeś o strajku w DHL?**

Jacek: Kolega mój pracuje w DHL.

**Dobra, porozmawiajmy o wizerunku waszej grupy zawodowej w czasie pandemii. Czy słyszeliście o tym, że mówiono, że dobrze, że jesteście, że jest taka grupa, która jest właśnie bardzo potrzebna, że jak mówicie, inni nie pracowali, a wy pracowaliście? Mieliście takie komunikaty?**

Ewelina: Ja mam wrażenie, że klienci bardzo nas potrzebowali i pokazywali niektórzy, że faktycznie, że jesteśmy, że dzięki nam mają coś, bo sklepy jak zostały otwarte galerie, to przecież ludzie cały czas zamawiali na stronach internetowych. A przecież nie mogli sobie pójść, po prostu do sklepu i kupić. Więc chyba tak.

Zbyszek: Zdarzało się czasem usłyszeć, miłe słowo. Coś na zasadzie, że albo mamy ciężko, albo że mamy więcej roboty, zdarzało się, ale właśnie od klientów. jakieś miłe słowo czasem było.

Ewelina: Zdarzyło się w okresie pandemii, że skoro mieliśmy więcej przesyłek, dostać piękny kawałek ciasta, świeżutki, cieplutki. Zdarzało się.

**Marcin, miałeś jakiś odzew a’propos swojej pracy w pandemii, że dobrze, ze jesteś, fajnie, że pracujesz?**

Marcin: Myślę, że w ogóle klienci cieszyli się, jak nas widzieli, galerie były pozamykane. Ludzie musieli, mieli ciśnienie na wydawanie pieniędzy bardzo mocno, i sprawiało im bardzo dużą radość. Na nasz widok.

Ewelina: W pierwszej fazie jak zaczęła się pandemia, nie wiem, czy pamiętacie, ale było obostrzenie, że nie mogliśmy wychodzić z domów, nie można było wyjść z dziećmi na podwórko, nie można było wyjść. Tylko do sklepu i do pracy. Pamiętacie taki moment? Dwa tygodnie. I przypomnijcie sobie jak ludzie byli zdesperowani. Oni chcieli zrobić cokolwiek, nie mogli wyjść do sklepu, bo nie wiem, nie mogli kupić sobie sukienki, butów czegokolwiek i po prostu zaczęło się masowo zamawianie przez internet. Wtedy nas najbardziej lubili.

**Kochali was.**

Ewa: Znaczy głównie kobiety.

Ewelina: Tak, Zalando, srando.

**Ok. Czy myślicie, że to, co się wydarzyło w czasie pandemii, wpłynie długofalowo na postrzeganie waszej grupy zawodowej, czy się zmieni jakoś wizerunek kurierów, w związku z pandemią?**

Zbyszek: Nie wydaje mi się. Długofalowo nie, to co miało być, już było, minęło. Najgorsze za nami. Były branże, które na pewno oberwały gorzej, jak medyczna, jak wszelkiego rodzaju gastro. Jeśli chodzi o długofalowy wpływ, to nie, nie wydaje mi się.

**Ewa, myślisz, że zmieni się wizerunek kurierów, w jakiś sposób pandemia wpłynęła na to jak społeczeństwo będzie postrzegać kurierów?**

Ewa: Już nie. Kiedy była pandemia to śmiałyśmy się, że kobiety najbardziej były szczęśliwe, jak dostawały sukienkę, buty, czy cokolwiek innego, że wow, zamiast pójścia do sklepu. Natomiast ten czas minął i to się zrobił dzień jak co dzień. I wykonujemy tylko swoją pracę, tylko albo aż.

**Z tego, co mówiliście, to nie macie wrażenia że pandemia zmieniła bardzo mocno waszą pracę, macie wrażenie, że może sytuacja obecna na tę pracę wpłynie? A czy było coś takiego, co waszym zdaniem z czasów pandemii zostanie na dłużej? Coś co się pojawiło w związku z pandemią? Nie wiem jak jest z tymi podpisami, czy teraz wracacie do zbierania podpisów? Czy nadal nie?**

Jaś: Ja jeszcze nie.

Ewelina: Ja myślę, że jedna główna rzecz została, nie chodzi o zmianę w naszej firmie, tylko postrzeganie klientów, bo większość klientów, którzy zaczęli zamawiać przesyłki podczas pandemii, są też jest dużo ludzi, którzy w ogóle nie zamawiali przez internet. I myślę, że ci, którzy zaczęli, poznali jakby plusy tych transakcji i myślę, że tacy klienci zostaną.

**Czyli weszli w ten zakup online i zostaną w tym.**

Ewelina: Tak, tak.

**Czy widzicie coś jeszcze, co wpłynie na waszą pracę na dłużej?**

Jaś: Że dużo osób się przekonało na strzeżonych osiedlach, że można paczki pod drzwiami zostawiać.

**To działo.**

Jaś: Zanim wyjadę z magazynu to mam z 50 smsów, że proszę zostawić pod drzwiami przesyłkę. I nie boją się podać kodu do klatki podać, bardziej się otworzyli ludzie.

**Coś jeszcze?**

Ewa: Chyba nic.

**Chciałam was zapytać o przyszłość, jak sądzicie, jak zawód kuriera zmieni się np. za 5 lat? czy będzie podobny do tego, jak wygląda teraz? Czy waszym zdaniem będą tu jakieś zmiany?**

Marcin: Dopóki drony nie będą przesyłek doręczać nic się nie zmieni, może zmienić nam się sprzęt, a nic więcej się nie zmieni. Będziemy mieli więcej pracy, bo coraz więcej ludzi będzie przekonanych. Jest wymóg straszny, i ciśnienie społeczne na usługi kurierskie. To jest branża, która się rozwija, w naszym kraju bardzo mocno, a tak biorąc skalę porównawczą np. do Wielkiej Brytanii czy Niemiec to jesteśmy raczkującą branżą.

**Czyli jest szansa, że ta branża się rozwinie w Polsce.**

Ewelina: Ja myślę, że tak, dlatego, że większość firm, która przeszła na zdalne, zobaczyła, że niekoniecznie trzeba wynajmować biura i część pracowników może pracować zdalnie. Utworzyło się, z kręgu moich znajomych, że faktycznie można zmienić branżę, czyli można coś sprzedawać w internecie, utworzyć firmę, za pośrednictwem, dostarczać przesyłki za pośrednictwem właśnie kurierów. Więc można coś wysłać niekoniecznie paczkomatem, ale też nie wszyscy chcą paczkomatem. Więc myślę, że coraz więcej osób będzie mimo wszystko zauważało takie plusy. Czyli oszczędność kosztów na biurach, ale mimo wszystko wysyłka.

Marcin: Każdy szanujący się sklep teraz w tym momencie nie istnieje, chyba, że warzywniak pani Gieni za rogiem bez sprzedaży, internetowej. A czy jest podpisana umowa, z Inpostem, z DHL, z UPS, czy z nami, to nie gra roli, czy pocztą. Ale tak to będzie wyglądało.

**Czyli raczej widzicie kwestie rozwoju a nie problemów. I jeszcze Marcin wspomniał o dronach. Jak myślicie o tym, to uważacie, że mają szansę zaistnieć, w jakiejś niedługiej perspektywie czasowej? Obawiacie się tego, że możecie zostać zastąpieni przez drony?**

Ewa: Obawiać się może nie, aczkolwiek takie rozwiązania być może przy tym jak idzie wszystko do przodu, to kto wie?

**Jaś myślałeś o tym temacie, że drony mogłyby zastąpić kurierów?**

Jaś: Myślę, że nie ma takiej możliwości.

Ewelina: To technicznie chyba niewykonalne.

**To nie teraz.**

Ewelina: Nie wiem, czy to jest w ogóle moment.

Zbyszek: Poszczególną paczkę, jako usługę jakaś firma, ja rozumiem, że jedną, ale żeby zastąpić człowieka nie ma szans, a np. kolegę z poczty jak tonę węgla ciągnie to dronem? Pewnych tematów nie przeskoczymy, gdzie jakaś firma wprowadzi może usługę biznesową, dla swojego super klienta i dostarczy tego samego dnia pod okno, pod dom, jakąś daną rzecz jestem w stanie zrozumieć, ale jeśli, żeby na co dzień, nie ma szans.

**Pytałam was o kurierów, ale gdybyście szerzej mogli spojrzeć na branżę logistyczną, czy jakieś poważne zmiany nastąpią w przeciągu kilku lat, pięciu, dziesięciu, piętnastu lat?**

Ewelina: Myślę, że większa część magazynów rozwiązałaby problem, jeśli będzie więcej przesyłek. Ale drony nie.

Zbyszek: Przesyłek jest cały czas więcej, właśnie o to chodzi, że przesyłek jest cały czas więcej. miejsca magazynowego moim zdaniem brakuje i rejony kurierów robią się coraz mniejsze. Czasami wystarczy, że kurier ma naprawdę parę bloków. Dwie, trzy, cztery, pięć, sześć ulic, i my to w zupełności wystarcza, bo robi się taki natłok i nawał pracy, że to nie jest to co kiedyś, że jeden kurier jeździł po połowie centrum miał mnóstwo ulic, i wszystko było na jego głowie, a i tak kończył o tej samej porze co teraz. Teraz ma 6-7 ulic i tak naprawdę roboty full, cały samochód.

Ewelina: Dokładnie, ale zobaczcie, że teraz szczególnie w Warszawie, budują się nowe wielkie osiedla, np. JW. Construction na byłych Jelonkach zbudowało osiedle na 1400 mieszkań. Więc tam kurier, tam musi być 2-3 kurierów, więcej. Nie jest w stanie obsłużyć jednego osiedla.

**Na samym początku naszej rozmowy powiedzieliście, że może nie tyle pandemia, a ta sytuacja obecna na Ukrainie zmienić może waszą branżę i pracę. Jak myślicie o napływie osób z Ukrainy, to widzicie jakąś opcję, że coś się zmieni w waszej branży, w związku z tym?**

Ewelina: Ja myślę, że oni są dla nas dość sporym zagrożeniem, nie personalnie w sensie narodowościowo, ale jeśli chodzi o pracę, tak. Bo oni pracują za niższe stawki. Odczuła moja koleżanka, która prowadzi firmę sprzątającą. Ona zatrudnia Ukrainki, nie zatrudnia Polek, bo one sprzątają za 15-20 zł za godzinę. Więc myślę, że w naszej branży jest to też jakiś problem.

**Czyli zagrożenie poziomu stawek. Coś jeszcze może się zmienić w związku z tą sytuacją?**

Ewelina: Niejednokrotnie Ukraińcy przyjeżdżają tutaj, zostawia rodziny, na Ukrainie, więc mają potencjalnie więcej czasu na pracę. my mamy rodziny na miejscu, więc nie jesteśmy w stanie pracować codziennie po 18 godzin. Oni są w stanie zajechać się, ale żeby jak najwięcej pieniędzy zarobić, bo oni mają tutaj jakby wolą spędzać czas w pracy i zarobić pieniądze niż zostać z rodziną, bo tej rodziny tu nie mają.

**Coś jeszcze może się zmienić? Padło jedno zdanie, że trzeba być twardym w waszej pracy. Zbyszek powiedział. Myślicie w ten sposób, że to jest praca dla twardych ludzi?**

Jacek: Tak.

Ewelina: Ja myślę, że to jest praca, która uczy nas wytrwałości.

**Jacek, jak myślisz?**

Ewa: To jest praca dla odpornych ludzi, nawet nie silnych tylko odpornych psychicznie.

Jacek: Myślę, że jak ktoś nie jest silny czy odporny, psychicznie, ale będzie jeździł, to się stanie silny, i odporny psychicznie, że ta praca zmusza do tego, żeby takim być.

**Kazik jak myślisz?**

Kazik: Nie wiem. U mnie to raczej dla mnie, u nas jest raczej dla mężczyzn takich raczej silniejszych, bo u nas kobiety żadnej nie ma. I czy tutaj na poczcie, pracuję, czy na PKS-ie, to pracowałem, to nie było nigdy żadnej kobiety, bo chłopaki jak przychodzili tacy koło 60-70 kg, to czasami zdarzało się, że po trzech godzinach na magazynie przy załadunku po prostu szli na parking do samochodu, i jechali do domu, bo to jest trochę inna niż u reszty praca, bo nie pracujemy z małymi paczkami, po 2 kg czy mówiliście 15 czy 20 kg. Tylko są palety 500-600 kg do tony dwieście, to trzeba mieć trochę siły i wprawy, żeby szarpnąć taką paletę. Także nie wiem, czy psychicznie. U mnie psychicznie to nic. Bardziej trzeba wytrzymać siłowo.

**A co jest takiego w pracy kurierów, którzy wożą te mniejsze gabaryty, że musicie być twardzi, albo że w końcu się staniecie twardzi jak pójdziecie do tej pracy?**

Ewelina: Paczka do 31 kg trochę waży.

Ewa: Myślę, że każda praca z człowiekiem, z ludźmi, wymaga pewnej odporności, dostosowania się do sytuacji. Jakby nie patrzeć to nie jest tak, że my siedzimy za biurkiem i przyjmujemy klientów. My musimy być cały czas skupieni, prowadzimy samochody, odpowiadamy za to wszystko, musimy logistykę trasy sobie w głowie ułożyć. Logistykę trudnego klienta. Gdzieś ci ludzie dzwonią, to za godzinę, tu coś tam, więc takich sytuacji stresowych tutaj jest naprawdę dużo. Bo nie można porównać do żadnego innego zawodu, bo tu jest kilka składowych tak naprawdę.

**Ktoś chciał coś dodać w kwestii konieczności bycia twardym w pracy kuriera?**

Jacek: Trzeba samodzielnym być, bo to tylko i wyłącznie od nas zależy, czy wykonamy swoją pracę. nikt nam nie pomaga. Więc to jest też stres, bo jak widzi się na zegarku godzinę 15.00 a jeszcze pół busa jest, to zaczyna się już gorąco robić. Więc od samego rana trzeba być skoncentrowanym i skupionym, co chcemy zrobić.

**To jeśli chodzi o waszą pracę, i te rzeczy związane z pandemią, to przepytałam was. Ale mam blok pytań, który nie jest związany bezpośrednio z waszą pracą, ale zadajemy je wszystkim grupom zawodowym, to są pytania o gospodarce. Będę chciała wam przeczytać cztery stwierdzenia i będę chciała usłyszeć opinię. (…) Pierwszy temat, to jest bezrobocie. Niektórzy uważają, że nie należy dopuszczać w kraju do bezrobocia i każdy chcący pracować musi mieć zapewnioną pracę. inni uważają, że bezrobocia nie da się uniknąć. I nie wszyscy chcący pracować muszą mieć pracę. Z którym poglądem zgadzacie się bardziej?**

Ewa: Ja z pierwszym to są takie marzenia, ja uważam, że każdy kto pracuje, powinien mieć możliwość pracy po prostu.

**Każdy kto chce pracować powinien mieć zapewnioną pracę.**

Ewa: Tak, tak uważam.

Marcin: Ja myślę, że każdy ma pracę, bo pracuje codziennie każdy. Nawet przybicie gwoździa do ściany to jest praca.

**Mówimy o zarobkowej.**

Ewelina: Myślę, że każdy kto chciałby pracować, powinien pracować, mieć taką możliwość, ale za godne pieniądze. Czyli nie za najniższą krajową, bo wiadomo, że można jeść suchy chleb cały miesiąc i też się przeżyje, ale żeby to wynagrodzenie było godne, żebyśmy nie musieli naprawdę pracować po godzinach, ale żebyśmy mogli godnie pracować za godną stawkę, i wszystko móc pogodzić, czyli czas na pracę, czas na rodzinę i czas na sen.

Ewa: Dodam, do tego co powiedziała koleżanka, że w Polsce przyjęcie minimalnej krajowej, która teraz jest 2200 zł uważam, że jest kpiną, bo jeżeli ktoś wynajmuje mieszkanie, czy opłaca rachunki, i nie daj Bóg jeszcze zachoruje, to już nie ma na życie. Więc za godne pieniądze ta najniższa krajowa powinna wynosić według mnie te 3000-3500 tys. zł, przy tych cenach, które teraz są.

Ewelina: Zgadzam się.

**Marcin, a tobie które stwierdzenie jest bliższe, jeśli chodzi o bezrobocie?**

Marcin: Ja uważam, że bezrobocie zawsze będzie, to każdym jednym kraju, ale uważam, że jeżeli osoby chciałyby pracować, to powinny być jak koleżanka powiedziała godne wynagradzanie za swoją pracę, bo takie minimum jakie nasz kraj oferuje w tym momencie, to jest kpina. To możemy wrócić do tych nieszczęsnych Ukraińców, którzy wynajmują kawalerkę w siedmiu i koszt utrzymania będzie po 300 zł na osobę. A koszt utrzymania nas tutaj. Więc kto chce będzie pracował, byleby był godnie wynagradzany. Ale uważam, że bezrobocie zawsze będzie, ponieważ mamy grupy społeczne, którym się po prostu nie chce pracować.

**Dobra, w takim razie kolejny temat. To jest wysokość zarobków. Niektórzy uważają, że należy ograniczyć wzrost zarobków. Inni uważają, że nie należy ograniczać wzrostu zarobków. Z którym poglądem się zgadzacie?**

Ewa: Powiedz mi, kto wymyślił, że trzeba ograniczyć wzrost zarobków? Gdybyśmy wszyscy zarabiali minimum 3500 tys. to bym mogła tak powiedzieć, a teraz to wszystkim należy się wzrost zarobków i to nie jest 10 procent, tylko 25 procent minimum do samej podstawy, nie mówiąc co dalej.

**Co myślicie o tym zdaniu? Czy należy ograniczać wzrost zarobków, czy nie należy ograniczać wzrostu zarobków?**

Ewelina: Nie należy ograniczać wzrostu zarobków, każdy powinien zarobić tyle, ile jest w stanie poświęcić czasu adekwatnie, moim zdaniem. Może tak, do poświęconego czasu. Po prostu godnie.

**Jeśli jesteśmy przy tych stawkach, to jakby nie będę was cisnąć, ale tak orientacyjnie, ile jest w stanie zarobić kurier?**

Ewa: Dużo.

Jaś: Zależy jak dużo chce pracować. Mamy za każdą paczkę płacone, może nie za każdą paczkę, ale za każde doręczenie mamy płacone. Więc im więcej paczek, doręczeń tym więcej pieniędzy.

**Ale też jesteście w stanie doręczyć ileś w ciągu godziny, niezależnie od tego, jak to sprytnie ułożycie.**

Ewelina: Są różne rejony, bo są kurierzy, którzy mają rejony tzw. wiejskie więc musza wykonać, poświęcić dużo więcej czasu na dojazd i mają wtedy mniej doręczeń. Są kurierzy, którzy mają np. tak jak wspomniałam wcześniej dwa czy trzy osiedla, bloki, gdzie tych stopów będą mieli dużo, więc 30-40 paczek jest do jednego bloku, zespołu bloków, osiedla, więc takie dość trudne pytanie.

**Taki kurier, który nie chcę się bardzo przepracować chce mieć czas dla siebie i rodziny, pracować maksymalnie osiem godzin dziennie, to jesteście w stanie powiedzieć, ile mniej więcej jest w stanie zarobić?**

Ewa: Nie, nie jesteśmy w stanie powiedzieć, ile zarobi, przynajmniej ja, dlatego, że nie wiemy, ile ma paczek.

Ewelina: Nie wiemy, jaki ma rejon, dokładnie.

Ewa: Natomiast to nie jest kwota, że szacujemy miedzy 5 a 10 tys. To my szacujemy miedzy 2300 a 3200 mniej więcej pi razy drzwi widełkowo. 3500.

**Dobra.**

Zbyszek: Ja bym za takie pieniądze się do kurierki nie pchał.

Ewelina: Dokładnie też.

Zbyszek: Rozstrzał jest ogromny. Rozstrzał jest naprawdę ogromny w zarobkach i jeżeli chcesz, możesz zarobić naprawdę niesamowite pieniądze, chłopaki z Inpostu potrafią całe dnie tracić, nie mają życia, na paczkomatach zarabiają grube pieniądze, jak kolega z którym pracuję ramię w ramię poniżej 8 tys. z miesiąca nie schodzi. Nie schodzi i nie byłby w stanie przeżyć, gdyby zarabiał mniej. Ja jeżeli miałbym pracować na kurierce nie wiem, poniżej 4 tys. zł to w życiu bym tego nie robił. W życiu, nie ma szans.

**Czyli to jest tak, że w tej branży można samemu regulować, swoją wysokość zarobków.**

Zbyszek: Rejon, rejonem, zależy jak trafisz, i jak sobie to wszystko poukładasz, ale jeżeli jesteś obrotny, i jeżeli jesteś naprawdę obrotny, poznasz dobrze rejon, dobrze poustawiasz ludzi, firmy z którymi pracujesz, naprawdę jesteś w stanie zarabiać takie pieniądze, ze ludziom się naprawdę w głowach nawet nie mieści. Ja osobiście swojej mamie często gęsto nie przyznaję się, ile zarabiam, ponieważ jest mi głupio. I nigdy w życiu nie narzekałem, jeśli chodzi o zarobki w kurierce, nigdy.

Ewelina: Po prostu chce ci się pracować, ale jeżeli np. słyszysz wśród znajomych, że zaproponowali mi pracę w kurierce bo zarobię trójkę. Super, szczyt marzeń. A w jakich godzinach będziesz pracować? Nie, no 14.00 będę po pracy. To o czym rozmawiamy.

Ewa: Tak.

**Trzeci temat wrzucam, wsparcie państwa dla przedsiębiorstw polskich i zagranicznych. Niektórzy uważają, że należy polskim przedsiębiorstwom zapewnić lepsze warunki działalności niż mają przedsiębiorstwa zagraniczne, działające w Polsce. Inni uważają, że wszystkie przedsiębiorstwa polskie i zagraniczne powinny mieć równe warunki działalności. Który pogląd jest wam bliższy i dlaczego?**

Jaś: Pierwszy.

**Jaś, czemu pierwszy?**

Jaś: Bo jakby my powinniśmy inwestować w nasze firmy, żeby nasze firmy wypadały lepiej na rynku zagranicznym. A jeżeli my nie dajemy nam jakby fory, i takie same warunki mają firmy zagraniczne u nas, jak nasze. Jakby, jeżeli tak rozumiem, jeżeli firma zagraniczna wchodzi na polski rynek, to znaczy, ze jest trochę wyżej niż polska firma. Więc ma więcej pieniędzy, jest jakby nie wiem.

**Jacek?**

Marcin: Nie powinni płacić takich podatków przede wszystkim.

Ewelina: No właśnie jak markety przez 5 lat, nie płacą podatków, po 5 latach zwijają biznes i siema. Mieliśmy Globi, jeszcze inne Carrefoury, markety i tylko zmieniają nazwy i przez kolejne lata nie płacą podatków, a dlaczego my mamy płacić? Albo jesteśmy równi albo nie, albo dofinansowanie do państwa. Od państwa.

Marcin: Po 5 latach, jeżeli to są podatki rzędu 0,3 procenta, nawet przy naszej mikro przedsiębiorczości 23 procent VAT-u, 19 dochodowego, to tutaj nie ma o czym mówić.

Ewelina: Ale widzicie, bo jest kolega, który jest przewoźnikiem, gdybyś miał mniejsze opłaty kosztowe za ZUS-y, pracowników itd., to pewnie sam z siebie chciałbyś dać umowę o pracę a nie śmieciówę?

Marcin: U nas mają umowę o pracę chłopcy, także nie ma problemu, ale jeżeli miałbym mniejsze podatki, zarówno ja bym zarabiał więcej jak i chłopcy zarabialiby więcej.

**Jacek?**

Jacek: Mi się wydaje, że trzeba polskie firmy wspierać z tego względu, że tak jak mówiłem, zagraniczne mają dużo większy kapitał, mają dużo większe zaplecze. U nas niestety tak kolorowo to nie wygląda. Nie ma mocnych graczy, którzy mogliby sobie pozwolić na wejście w jakiś tam zagraniczny rynek. Powinniśmy wspierać swoje podwórko i dawać im jak największe możliwości, żeby mogli się rozwijać. Dają wtedy miejsca pracy, będą odprowadzać podatki. Myślę, że trzeba (ns) wspierać.

**Ktoś chciałby coś dodać? dobra, ostatnie stwierdzenie w takim razie. A’propos wpływu pracowników na działanie przedsiębiorstw. Niektórzy uważają, że pracownicy powinni mieć wpływ na zarządzanie przedsiębiorstwami. Inni są zdania, że pracownicy nie powinni mieć wpływu na zarzadzanie a kadra kierownicza powinna zarządzać samodzielnie. Który pogląd jest wam bliższy i dlaczego?**

Jaś: Myślę, że drugi.

**Dlaczego?**

Jaś: Bo jeżeli jest to duża działalność i duże przedsiębiorstwo to raczej zatrudniają osoby, na to stanowiska, która się w tę stronę kierowały, można wziąć uwagę opinię pracowników i jakby burze mózgów robić, ale żeby nie wiem, żeby jakaś osoba najniższego szczebla, która nie wiem, myje okna w firmie zarządzała czy miała decyzje na to, co zainwestujemy na przyszły rok, to nie chciałbym. Chyba. Można wziąć pod uwagę, czego brakuje i dlaczego, ale żeby dać jej pole manewru to średnio.

Ewelina: Konsultacje byłyby fajne, żeby kadra zarządzająca wiedziała, czego np. co jesteśmy w stanie zrobić, albo w jaki sposób ich wesprzeć, jako niższy szczebel, natomiast wydaje mi się, że powinni sami podejmować decyzje, bo to nie my prowadzimy tę działalność, my jesteśmy tylko pracownikami.

Ewa: Ale główna decyzja powinna należeć do nich. Ostateczna.

Ewelina: Dokładnie, czyli konsultacje?

Ewa: Tak.

**Kazik jakie jest twoje zdanie?**

Kazik: Mi się wydaje, że też pracownicy tacy kierujący powinni sami decydować, bo jeżeli dopuściliby do głosu, znaczy pracowników, którzy muszą coś wykonywać, ich polecenia, to za duży byłby chaos, bo każdy by ciągnął do siebie. Zawsze każdy by chciał dla siebie jak najlepiej. I coś zawsze ugrać. Także mogą wysłuchać jakiejś opinii pracowników, takiego niższego szczebla, ale chyba najważniejsze decyzje powinni sami podejmować. Może opierając się o tę opinię tych pracowników innych.

**Ok.**

Jacek: Poza tym mi się wydaje, że ci ludzie też nie chcą decydować, często pracują na takich stanowiskach, bo nie chcą. Może nie w wielu przypadkach, ale jakby w większości, jak ktoś zapyta panią, co nakłada jedzenie, co sądzi, o nie wiem zainwestowaniu 200 tys. zł w rozwój firmy, to co ona powie? Jakby nie wiem, ciężko. Ktoś musi chcieć, jakby chciał, to…

Ewelina: Myślę, że pracownicy niższego szczebla też nie mają doświadczenia, bo taką panią, którą zapytasz właśnie to powie dobra, kupcie mi lepsze patelnie, żebym mogła lepiej gotować. I to jest odpowiedź pracowników niższego szczebla. Po prostu nie mają pojęcia na temat prowadzenia i funkcjonowania firmy.

Ewa: Znaczy konsultacje mają sens w sytuacji, w której znaczy na pewno nie we wszystkich tematach, jeśli chodzi o inwestycje, 100 tys. zł w punkt A czy w punkt B, uważam, że nie, ale w sytuacji, kiedy nie wiem, firma ma jakiś budżet, chce docenić pracowników i mają mieć wybór, czy chcą mieć nie wiem, bony na święta, czy dostać nie wiem coś innego, to uważam, że na punkt konsultacji.

**Ostatnie pytanie, były rozważania a’propos obowiązku szczepień, w różnych grupach zawodowych jaki jest wasz stosunek do obowiązkowych szczepień w waszej grupie zawodowej?**

Jaś: Z tego, co wiem, to te szczepienia trochę nie za bardzo. bo ludzie już chorują.

**Jesteście za czy przeciw obowiązkowym szczepieniom?**

Jaś: Przeciw.

Kazik: Przeciw.

Ewelina: Ja się zaszczepiłam, natomiast nie lubię jak mnie ktoś do czegoś zmusza, poza tym, te szczepienia trzeba co jakiś czas odnawiać, bo spada odporność, więc trzeba stosować dawki przypominające, i to jest bardzo kontrowersyjny temat.

Ewa: Ja jak koleżanka zaszczepiłam się dwoma dawkami, trzeciej się nie zaszczepiłam i na obecną chwilę się nie zaszczepię, bo tego nie czuję. Natomiast gdybym teraz mogła podjąć decyzję raz jeszcze, nie zaszczepiłabym się wcale. Więc uważam, że każdy powinien mieć dowolność i decyzyjność, i nikt nie powinien na nikogo wpływać.

**Czy ktoś jest innego zdania?**

Jacek: Chyba nie.

**To wszystko moje pytania do was. Dziękuję za rozmowę.**